

POLSKA

Prezydent Nawrocki ostatnią przeszkodą dla Berlina i Brukseli

W tym momencie w UE jest jeden człowiek, który może zatrzymać zamiary robienia kolejnych kroków w stronę centralizacji i tworzenia jednego państwa europejskiego. Tym człowiekiem jest prezydent Karol Nawrocki – powiedział „GPC” prof. Ryszard Legutko, odnosząc się do informacji o tym, że ataki na polską głowę państwa mają zostać w najbliższym czasie jeszcze bardziej zintensyfikowane na polecenie Berlina i Brukseli.

s.4

for: Michał Bujak/GPPIA

codziennie


Gazeta Polska

DOMAGA SIĘ DYMISJI STRÓŻYKA

Cenckiewicz wygrał w sądzie! Tusk nastąpił na niego ormowca

Naczelny Sąd Administracyjny, tak jak wcześniej wojewódzki sąd administracyjny, orzekł, że decyzja o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi była wadliwa i bezpodstawa. „Pełne zwycięstwo nad reżimem bezprawia” – ocenił tę decyzję szef BBN. Jednocześnie zażądał od wicepremiera i ministra obrony narodowej Kosiniaka-Kamysza natychmiastowej dymisji Jarosława Stróżyka z funkcji szefa SKW. Jednak mimo miażdżącej opinii sądu członkowie koalicji 13 grudnia utrzymują, że prof. Cenckiewicz nadal nie ma dostępu do informacji niejawnych. – To próba za wszelką cenę uniemożliwienia szefowi BBN wykonywania obowiązków – mówi „GPC” płk Marek Utracki, były wiceszef SKW.

s.3

for: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

SWIAT

Imigranci udają homoseksualistów, by dostać azyl

Dziennikarze BBC odkryli, że wielu imigrantów nadużywa brytyjskiego systemu azylowego. By uniknąć deportacji, udają homoseksualistów – a pomagają im w tym za opłatą kancelarie prawne i organizacje LGBT. Dane sugerują, że na udawanie homoseksualistów najczęściej decydują się Pakistańczycy.

s.9

PUBLICYSTYKA

Gwiazda, miałeś rację!

Andrzej Gwiazda nie zrobił wielkiej kariery w polskiej polityce. Solidarność jest pewnie jego trudną miłością. Czy kojarzą jego nazwisko maturzyści? Nie można być pewnym. Stuprocentowo pewne jest, że mamy w Polsce dość spore grono osób, które doskonale rozumie hasło: „Gwiazda, miałeś rację!”.

s.13

POLSKA

Instrukcja dla polityków KO: jak kłamać na temat ochrony zdrowia

Ograniczenie finansowania badań diagnostycznych „dla dobra pacjentów”, a brak ich dostępności to „przywracanie porządku i bezpieczeństwa w systemie”; to nie rząd czy resort zamykają oddziały, ale samorządy – to kilka tez z tajnej instrukcji dla polityków KO o tym, jak mają mówić o tym, co się dzieje w ochronie zdrowia. To miało nie wypłynąć! – To jest po prostu instrukcja, jak oszukiwać Polaków w sprawie zapaści ochrony zdrowia – komentuje poseł PiS Łukasz Kmita.

s.5

Stwierdzenie, że „NFZ ogranicza badania”? Wyjdźmy to jasno. Po pierwsze badania nie odbywa. System się porządkuje, żeby pacjenci potrzebowali, mieli do nich szybszy dostęp.

W ostatnich latach koszty diagnostyki bardzo mocno wzrosły:

☞ tomografia komputerowa +64%

☞ rezonans magnetyczny +58%

☞ kolonoskopia +82%

☞ gastroscopia +133%

To są ogromne wzrosty, które obciążają cały system i wpływają

Po drugie, kontrola NFZ wykazała konkretne nieprawidłowości, wykonywane kilka godzin zamiast jednego, np. rezonans kilku dni

terminach.

Effekt?

☞ więcej wizyt dla pacjenta

☞ dłuższe kolejki

☞ wyższe koszty dla systemu

Nowe zasady mają to uporządkować.

for: Andrzej Kmita



Sławomir Cenckiewicz
historyk, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, po wyroku NSA ws. poświadczeń bezpieczeństwa na platformie X

Pełne zwycięstwo nad reżimem bezprawia! Dziękuję NSA. //



POGODA

Czwartek	16.04	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
05:37	19:36	
Imieniny obchodzą: Benedykt, Bernadeta, Cecylia, Charyzjusz, Drego, Erwin, Erwina, Feliks, Joachim, Julia, Kalist, Ksenia, Kwintylian, Lambert, Leonid, Marjańska		

Gdańsk	Lublin
9°C	15°C
4°C	10°C
Katowice	Kraków
18°C	17°C
12°C	12°C
Łódź	Poznań
16°C	17°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
15°C	18°C
9°C	11°C

Piątek	17.04	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
05:35	19:37	
Imieniny obchodzą: Anicet, Aniceta, Elias, Innocenty, Izydor, Izydora, Jakub, Józef, Katarzyna, Klara, Radocich, Robert, Roberta, Salwator, Stefan, Teodora		

Gdańsk	Lublin
10°C	13°C
5°C	8°C
Katowice	Kraków
15°C	15°C
9°C	7°C
Łódź	Poznań
14°C	16°C
7°C	8°C
Warszawa	Wrocław
12°C	16°C
7°C	8°C

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

SŁAWOMIR JASTRZĘBOWSKI

Zakazać Czarzastego

Pytanie też do Państwa: co Państwo o tym sądzą? Lustracja się Polakom całkowicie nie udała, bo byliśmy miłośnikami przez Michników (patrz – naiwni), ale może nie jest za późno? W czasie rozmowy z Dariuszem Mateckim i przeglądzie nie tylko werbalnych łajdactw, których dopuszcza się znany, choć niszowy komunista Włodzimierz Czarzasty (znany, bo zrzuceniem naszego pecha został marszałkiem Sejmu, a niszowym, bo na śliską personę głosowało ledwo 22 tys. pogubionych wyborców), doszliśmy do wniosku, że może trzeba go zakazać. Artykuł 256 Kodeksu karnego zakazuje propagowania komunizmu, a bez wątpienia Czarzasty to komunista. Należał do PZPR, jego kontakty z Rosjaną od Putina są oczywiste, choć zamiatane pod dywan, wychwalał zwyrodniałców z Armii Czerwonej i tak dalej, i tym podobne. Może więc dopisać go do art. 256 Kodeksu karnego i wszystkim nam będzie się żyło lepiej? Co Państwo sądzą?

Rafał Zawistowski

Ewa Polak-
PańkiewiczJazda bez
trzymanki

Przegrywający wybory Viktor Orbán dołączył do grona „dziadersów”. Zdaniem „demokratycznej większości” – do ludzi nienadających za duchem czasów, żywych wykopalisk. Długo jeszcze będzie wyliczać się jego faktyczne i wymyślone winy. Ale tak naprawdę jego rodacy odwrócili się od niego, bo uznali konserwatywny program Fideszu za wstyd dla państwa. I tę gorzką pigułkę trzeba przełknąć. Nie jest bowiem tak, że dziś wyborcy rozliczają swoich przywódców przede wszystkim za faktyczne błędy i niewłaściwe programy. Dzisiejsze wybory to plebiscyt piękności. Politycy konserwatywni bardzo chcieliby widzieć w ich uczestnikach obywateli świadomych, że od nich zależy los państwa i historia może liczyć na ich „dojrzałość”. To przeszłość – wyborcy w systemie partyjnym coraz bardziej przypominają rozkapryszonych nastolatki, które trzeba wciąż zabawiać, dostarczać im nowych rozrywek i podniet, by byli grzeczni i zagłosowali, jak chcemy. Obiecując zaś jeszcze więcej. „Dziadersi” to nie skompromitowani skandalami mężowie stanu, tylko ludzie polityki, którzy przestali się podobać, bo wyborcom podstawiono przed oczy młodszych, prężnych, nowoczesnych. Precz z nudą! Ma się dziać. Wybory, demokracja to świetna zabawa. Suwerenność, silne państwo to przeszłość.

Jakub
MaciejewskiNaród ma
zawsze rację

Prezydent Mołdawii, stojąca na czele proeuropejskiej opcji swojego kraju, skapitulowała. Nie podała jednak w wątpliwość koncepcji wstąpienia do Unii Europejskiej, ale zakwestionowała sens niepodległości państwa. W wywiadzie dla jednego z anglosaskich podcastów zadeklarowała: „Jeśli mielibyśmy referendum, głosowałabym za zjednoczeniem z Rumunią”. Polityk uzasadniła to zmianami geopolitycznymi, w domyśle zwłaszcza wojną Rosji z sąsiednią dla Mołdawii Ukrainą. „Coraz trudniej jest małemu krajowi takiemu jak Mołdawia przetrwać jako demokracja” – tłumaczyła. To ważna deklaracja, bo do tej pory europejski i niemiecki mainstream, wspierający Maię Sandu, zachęcał Kiszyniów do wstąpienia do wspólnoty europejskiej jako osobne i niezależne państwo. Zakładał przy tym, że małą republikę uda się zupełnie zdominować politycznie i gospodarczo, a elity mołdawskie niechętnie patrzyły na zjednoczenie z Rumunią, bojąc się utraty wpływów na rzecz Bukaresztu. Ale stało się – ostatnia nadzieja euroentuzjastów przyznała rację patriotom, którzy zgodnie z historyczno-kulturowym kontekstem uznają, że Mołdawianie i Rumuni są jednym narodem, choć żyjącym w dwóch różnych państwach. Jak kiedyś NRD i RFN. Oto więc nie establishment, ale naród ma na końcu zawsze rację.



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

POLITYKA \ Domaga się dymisji Stróżyka

Cenckiewicz wygrał w sądzie! Tusk nastął na niego ormowca

Naczelny Sąd Administracyjny, tak jak wcześniej wojewódzki sąd administracyjny, orzekł, że decyzja o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi była wadliwa i bezpodstawną. „Pełne zwycięstwo nad reżimem bezprawia” – ocenił tę decyzję szef BBN. Jednocześnie zażądał od wicepremiera i ministra obrony narodowej Kosiniaka-Kamysza natychmiastowej dymisji Jarosława Stróżyka z funkcji szefa SKW. Jednak mimo miażdżącej opinii sądu członkowie koalicji 13 grudnia utrzymują, że prof. Cenckiewicz nadal nie ma dostępu do informacji niejawnych. – To próba za wszelką cenę uniemożliwienia szefowi BBN wykonywania obowiązków – mówi „GPC” płk Marek Utracki, były wiceszef SKW.

Jan Przemyski

Ukazanie w serialu „Reset” poddańczej polityki ekipy Donalda Tuska wobec Moskwy, pokazanie opinii publicznej stosów dokumentów kompromitujących tamtą władzę, ujawnienie, iż w razie ataku ze Wschodu rząd PO-PSL planował oddać bez walki niemal połowę kraju, a miliony obywateli skazać na pastwę agresora, odnalezienie nagrań, na których ówczesni szefowie polskiego kontrwywiadu wojskowego bawią się na suto zakrapianych imprezach z bliskimi ludźmi Władimira Putina, czy upublicznienie nieznanej wcześniej umowy z 2013 r. pomiędzy SKW a rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa, na mocy której mieliśmy donosić Kremlowi na sojuszników z NATO – we wszystkich tych przedsięwzięciach kluczową rolę zawsze odgrywał prof. Sławomir Cenckiewicz. Reseciarze są jednak mściwi i po powrocie ich środowiska do władzy niezwłocznie rozpoczęli wielopoziomowy atak na naukowca, którego jednym z elementów było bezpodstawne odebranie mu poświadczeń bezpieczeństwa.

Wyrok kompromitujący reżim Tuska

W lipcu 2024 r. prof. Cenckiewicz poinformował, że w mieście jego zamieszkania pojawili się funkcjonariusze SKW, którzy wręczyli mu decyzję o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa. 17 czerwca 2025 wojewódzki sąd administracyjny (WSA) uchylił to postanowienie, jednak koalicja 13 grudnia się nie poddała i złożyła do Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA) skargę kasacyjną. Wczoraj jednak NSA ostatecznie oddalił skargi kasacyjne KPRM od wyroków WSA. Obszerne oświad-

czenie w tej sprawie wydał główny zainteresowany – prof. Cenckiewicz, który już na początku podkreślił, że sąd potwierdził, iż nigdy nie utracił on dostępu do informacji niejawnych, a próba odebrania mu go była „rażącym naruszeniem prawa”. „Moje zwycięstwo jest ostateczną klęską bezprawia, w którym do walki ze mną po 13 grudnia 2023 r. zaangażowano służby specjalne, prokuraturę, a w zasadzie cały aparat państwowy i media. Przez system zorganizowanych przeciwko prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi medialnych manipulacji i publicznej stygmatyzacji próbowano mnie zniszczyć i wykluczyć z życia publicznego” – czytamy w stanowisku szefa BBN. Dalej wskazał również, że próby „zaklinania jednoznacznej rzeczywistości prawnej i brednie o rzekomo »trwającym postępowaniu kontrolnym«, które jakoby zamyka dostęp do informacji niejawnych, są jedynie groteskową formą tej samej wojny psychologicznej prowadzonej przeciwko mnie po grudniu 2023 r., kolejnym bezprawiem i desperacką ucieczką przed pełnowymiarową klęską” – napisał szef BBN.

„Stróżyk nie może dłużej kierować SKW”

Prof. Cenckiewicz sformułował także żądanie dotyczące dymisji szefa SKW Jarosława Stróżyka. „W związku z tym żądam od wicepremiera i ministra obrony narodowej Kosiniaka-Kamysza natychmiastowej dymisji Jarosława Stróżyka z funkcji szefa SKW. To Stróżyk – jako szef SKW – dopuścił się tego bezprawia, uwikłał służbę kontrwywiadowczą w walkę polityczną, zdemastował instytucję ochrony informacji niejawnych, tworzył dla swoich działań medialne zaplecze i osobiście mnie atakował. To



Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że decyzja o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi była wadliwa i bezpodstawną
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

on próbuje przez ostatnie osiem miesięcy paraliżować funkcjonowanie BBN, a przez to całego urzędu Prezydenta oraz pozoruje wyjaśnianie okoliczności wycieku danych wrażliwych na mój temat, fałszywie sugerując, że źródłem tych przecieków są sądy administracyjne” – napisał prof. Cenckiewicz.

ORMO-wiec oddelegowany do bicia głową w mur

Jednak jak można wywnioskować z zapowiedzi przedstawicieli koalicji 13 grudnia, nie zamierzają oni respektować wyroku sądu i za wszelką cenę będą uniemożliwiali szefowi BBN wykonywanie obowiązków. Stanowisko w tej sprawie przedstawił wczoraj Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych, a w przeszłości członek Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, który stwierdził, że wyrok... nie oznacza, że „Sławomir Cenckiewicz automatycznie odzyskał dostęp do informacji niejawnych”. Później zamieścił w mediach społecznościowych kolejny wpis. „Oddalone zostały skargi kasacyjne, co oznacza jedynie, że SKW, prowadząc kon-

tralne postępowanie sprawdzające, będzie musiała uwzględnić wytyczne WSA w Warszawie. SKW, rozstrzygając kwestię dawania rękojmi zachowania w tajemnicy informacji niejawnych przez Sławomira Cenckiewicza, weźmie pod uwagę aktualny stan faktyczny w sprawie, w tym toczące się postępowanie karne, w którym pan Cenckiewicz jest oskarżony o ujawnienie tajemnicy państwowej. Jest to przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do 10 lat” – napisał Dobrzyński. Przypomnijmy, że to postępowanie karne dotyczy pokazania opinii publicznej, że w czasach rządów PO-PSL strategia obronna zakładała skazanie połowy kraju, do linii Wisły, i mieszkańców tych terenów na łaskę i niełaskę agresora. Ponadto w momencie ujawnienia tych kompromitujących władzę zamiarów plany były już materiałami archiwalnymi.

Na tym jednak nie koniec aktywności ORMOWCA i jego przełożonych. Po południu poinformował, że minister Tomasz Siemoniak przesłał do Pałacu Prezydenckiego pismo, w którym przekazał, „że oddalenie skarg

kasacyjnych automatycznie nie przywraca dostępu do informacji niejawnych Szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego w związku z prowadzonym wobec niego kontrolnym postępowaniem sprawdzającym”.

„Sprawa została rozstrzygnięta w dwóch instancjach”

„Codzienna” poprosiła o komentarz płk. Marka Utrackiego, byłego wiceszefa SKW. – Prawo w tej sytuacji jest przejrzyste i ustawa o ochronie informacji niejawnych jasno wskazuje, że decyzja sądu administracyjnego jest decyzją ostateczną. Już samo wszczęcie postępowania budziło spore wątpliwości co do jego zasadności, a teraz mamy niepodważalną opinię, że całe przedsięwzięcie miało na celu wyłącznie uderzenie w osobę niewygodną z politycznego punktu widzenia dla tej władzy – wskazuje płk Utracki. – Minister Cenckiewicz jest człowiekiem, który w sposób bezkompromisowy obnażał prawdę o powiązaniach polityków czy też o osobach odpowiedzialnych za służby. To postępowanie skompromitowało nie tylko osoby, które się pod tą decyzją podpisały, ale niestety całą Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Ubolewam nad tym, bo to ma realne przełożenie na naszą pozycję międzynarodową. Jesteśmy członkami NATO i attaché wojskowi stacjonujący w Polsce musieli przekazywać informacje o sprawie do central poszczególnych służb. W oczach ich wszystkich zostaliśmy jako państwo skompromitowani, a odpowiedzialność ponosi za to przede wszystkim pan Jarosław Stróżyk – powiedział „GPC” były wiceszef SKW.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy również o narrację obozu rządzącego, który twierdzi, że poświadczeń bezpieczeństwa prof. Cenckiewicz nie odzyskał. – Bądźmy poważni. Sprawa została rozstrzygnięta w dwóch instancjach. Zapadło ostateczne orzeczenie. Twierdzenie w tym przypadku, że jest jeszcze jakieś inne postępowanie, które rzekomo skutkuje brakiem dostępu ministra Cenckiewicza do informacji niejawnych, jest niczym innym, jak tylko próbą za wszelką cenę uniemożliwienia mu wykonywania obowiązków. Prof. Cenckiewicz takie poświadczenia miał i ma. Jeżeli ktoś bezprawnie będzie mu ograniczał dostęp do informacji niejawnych, to po prostu złamie prawo – ocenił płk Marek Utracki.



foto: Mikołaj Bujak/KPRP/d

NOMINACJE W SŁUŻBACH

PREZYDENT \ Prezydent Karol Nawrocki mianował na pierwszy stopień oficerski 96 funkcjonariuszy ABW – poinformował rzecznik prasowy prezydenta RP Rafał Leśkiewicz. Dodał, że to rezultat spotkania z 15 stycznia i uzgodnień z szefami służb oraz z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i Tomaszem Siemoniakiem.

POLITYKA \ Awantura w koalicji rządzącej

Lewica o PSL-u i Polsce 2050: Uderzyły się w głowę

Polska 2050 i PSL zapowiedziały złożenie ustawy w Sejmie dotyczącej tworzenia nowych rezerwatów. Chcą wzmocnić kompetencje samorządu w tej materii i możliwość blokowania pomysłów centralnych. Histerią zareagowali aktywiści ekologiczni. Protestuje również Lewica, która zapowiada blokowanie pomysłu.

Jacek Liziniewicz

Tworzenie nowych rezerwatów to oczko w głowie Pauliny Hennig-Kloski i jej zastępcy Mikołaja Dorożały. Oboje prześcigają się w tworzeniu nowych tego typu obszarów, często nie zważając na opinie lokalnych mieszkańców. Takiemu podejściu sprzeciwiają się Polska 2050 i PSL. – Wspólnie z PSL-em składamy projekt zmiany ustawy o ochronie przyrody. Dzięki niemu rezerwat przyrody powstanie tylko wtedy, kiedy rada gminy go uzgodni. Dodatkowo 90 dni wcześniej lokalna spo-

łeczność pozna plany utworzenia. Ochrona przyrody „tak”, ale w zgodzie z mieszkańcami – twierdzi poseł Bartosz Romowicz z Polski 2050. Ustawa miałaby szansę, bo mogłyby ją poprzeć PiS i Konfederacja. Zdecydowanie przeciwne są środowiska lewicowe. Wczoraj akcję wycelowaną w Romowicza i polityków PSL rozpoczęły organizacje pozarządowe. Poseł z Polski 2050 otrzymał ponad tysiąc mejli z wyrazami oburzenia. „Dostałem pierwszy tysiąc maili. Nieco to utrudnia pracę, ale nie zmienia to mojego podejścia do tematu. Nadal będę lobbystą ludzi – mieszkańców mojego okręgu. W przeci-

wieństwie do Mikołaja Dorożały i Pauliny Hennig-Kloski – napisał wczoraj Romowicz.

Proponowane przepisy krytykują wszystkie organizacje ekologiczne, które są przekonane, że przepisy zadziałają jak w przypadku parków narodowych. To właśnie samorządowe weto sprawia, że od 20 lat żaden nowy obiekt tego typu nie powstał.

– Obecny rząd został utworzony m.in. dzięki głosom ludzi, którzy mieli dość niszczenia rodzimej przyrody przez PiS. Teraz posłowie koalicji rządzącej chcą wprowadzić przepisy, przy których destrukcja z czasów PiS to pikuś – mówi Krzysztof

Cibor z Greenpeace’u. Aktywiści domagają się od Włodzimierza Czarzastego, aby projektowaną ustawę wrzucił do kosza i jej nie procedował. „Projekt stoi w sprzeczności z umową koalicyjną, w której rząd zobowiązał się do lepszej ochrony lasów. Wyborcy, którzy w 2023 r. głosowali na Trzecią Drogę, mogą dziś czuć się po prostu oszukani. Co możesz zrobić? Zaaapeluj z nami do Marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego (...)” – napisali aktywiści Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot. Taki sam krok sugerują politycy Lewicy.

– Gdy rodzice się rozwodzą, to często robią wszystko, aby nie

uderzyło to w ich dzieci. Kiedy kłócą się i rozwodzą politycy Polski 2050 i Centrum, uderza to w polską przyrodę. Poseł Romowicz dogadał się z PSL-em i chce zablokowania powstawania rezerwatów w Polsce. Wczoraj Polska 2050 i PSL złożyli taki projekt Sejmu. Planują uzależnić powstawanie rezerwatów od zgody samorządów. De facto nie będzie tych rezerwatów, tak jak od 20 lat nie powstał żaden park narodowy właśnie dzięki temu zapisowi w ustawie. Polskę 2050 chcą zapisać, czy ktoś przypadkiem się tam nie uderzył w głowę? (...) Zrobię absolutnie wszystko, aby życie tej ustawy trwało krócej niż wasza i PSL-u konferencja prasowa – powiedziała w nagraniu w social mediach Daria Gosek-Popiołek.

Na razie wszystko wskazuje na to, że będzie to pierwszy przypadek, gdy „marszałkowskie weto” zostanie użyte przeciwko partnerom koalicyjnym. W tle jest spór o przyszłość Pauliny Hennig-Kloski. Wniosek Konfederacji o wotum nieufności miał być poddany pod głosowanie na tym posiedzeniu Sejmu. Minister nie chcą jednak bronić politycy PSL i Polski 2050.

Prezydent Nawrocki ostatnią przeszkodą dla Berlina i Brukseli

POLITYKA \ W tym momencie w UE jest jeden człowiek, który może zatrzymać zamiary robienia kolejnych kroków w stronę centralizacji i tworzenia jednego państwa europejskiego. Tym człowiekiem jest prezydent Karol Nawrocki – powiedział „GPC” prof. Ryszard Legutko, odnosząc się do informacji o tym, że ataki na polską głowę państwa mają zostać w najbliższym czasie jeszcze bardziej zintensyfikowane na polecenie Berlina i Brukseli.

Od miesięcy na naszych łamach opisujemy, w jak bezwzględny i absurdalny sposób przedstawiciele koalicji 13 grudnia starają się atakować prezydenta Karola Nawrockiego. Jednym z przykładów jest próba oskarżenia głowy państwa o prorosyjskość przez... Włodzimierza Czarzastego, byłego członka organizacji komunistycznych.

W najnowszym numerze „Gazety Polskiej” red. Piotr Lisiewicz ujawnił, że cała hucpa związana z pseudoślubowaniem sędziów TK i próbą ich siłowego zainstalowania w organie jest elementem planu pozbawienia prezydenta urzędu. Ponadto z informacji, które do nas docierają, wynika, że ataki na głowę państwa mają w najbliższym czasie się zinten-

syfikować na prośbę Berlina i Brukseli, które w Karolu Nawrockim widzą główną przeszkodę w ostatecznej realizacji ich planu wobec Europy.

Komentarza w tej sprawie udzielił nam prof. Ryszard Legutko. – Oczywiście jest, że po wynikach wyborów na Węgrzech to prezydent Karol Nawrocki stał się ostatnią instytucją powstrzymującą Berlin i Brukselę przed pełną realizacją ich planu wobec Europy. Kraje ostrożnie patrzące na UE, jak Czechy, Włochy czy Słowacja, nie będą angażować się w konflikty. Przypomnijmy, że pierwszą reakcją Ursuli von der Leyen po przegranej Orbána była propozycja ograniczenia zasady jednomyślności. Natomiast szybko przyszła refleksja, że przecież jest w UE

jeszcze jeden człowiek, który stoi na przeszkodzie, prezydent Nawrocki. W związku z tym wizja zintensyfikowania ataków na niego na życzenie Berlina i Brukseli wydaje mi się bardzo prawdopodobna, zwłaszcza że specjalnie nie trzeba namawiać koalicję rządzącą, aby atakowała głowę państwa – ocenił prof. Legutko. – Prezydent jest też przecież atakowany przez zagraniczne media. Sytuacja jest wyjątkowa – jeden człowiek kontra ten unijny Lewiatan, który jest coraz bardziej pokraczny, ale też coraz bardziej groźny. Nie mam wątpliwości, że prezydent Nawrocki odegra swoją rolę, chociaż będzie trudno – podkreślił prof. Ryszard Legutko.

Jan Przemyski

11 milionów na propagandę klimatyczną

KONTROLA POSELSKA \ Wczoraj posłowie Michał Woś i Dariusz Matecki kontrolowali konkurs Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dotyczący dezinformacji klimatycznej.

Na razie NFOŚiGW przedstawił wstępną listę rankingową w konkursie na walkę z dezinformacją klimatyczną. Znalazło się na niej 16 podmiotów, które otrzymały w sumie ponad 11 mln zł. Jak się okazuje, to jednak nie koniec, bo część organizacji odwołała się od decyzji. Urzędnicy zakładają, że projekty warte 10 proc. kwoty wydatków zostaną dofinansowane.

W pierwszym rzucie pieniędzy otrzymały fundacje, które współpracują z lewicowymi politykami, np. Polska Akcja Humanitarna, której liderka Janina Ochojska zasłynęła rozpoznaniem dezinformacji o kopaniu masowych grobów przez leśników. PAH ma otrzymać 830 tys. zł na stworzenie „Laboratorium świadomości klimatycznej”. Około 730 tys. zł otrzyma stowarzyszenie Demagog, które zdaniem posłów czę-

sto wspiera tylko jedną stronę sporu politycznego. Oprócz tego pieniądze otrzymały zaprzyjaźnione z władzą fundacje: Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot czy Rodzice dla Klimatu. W tej kategorii wygrywa jednak Baltic Digital Institute, który dostał 1 mln zł na „Akademię Strażników Prawdy Ekologicznej: Budowanie odporności liderów opinii na dezinformację poprzez intensywne szkolenia i rozwój kompetencji”. Jak się okazuje, prezesem zarządu jest Krzysztof Rek, syn radnej i wiceprzewodniczącej Sejmiku Województwa Pomorskiego Danuty Rek.

Posłowie PiS nie otrzymali wczoraj odpowiedzi na wszystkie pytania. Zapowiadają, że nadal będą się przyglądać sprawie.

Jacek Liziniewicz



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

TYLKO NIE Z KO

CYTAT \ „Uważam, że my ze wszystkimi, poza Koalicją Obywatelską, powinniśmy rozmawiać o ewentualnym przyszłym rządzie. Ba, nawet w tej kadencji” – mówił na antenie Republiki poseł PiS Marcin Horała.



fot. policja.gov.pl/d

OKRADEŁ KOŚCIÓŁ

POLICJA \ Do 10 lat pozbawienia wolności grozi 35-latkowi, który 12 kwietnia ukradł z kościoła skarbonę razem ze stołem, do którego była przymocowana. Mężczyzna został zatrzymany przez bytomskich kryminalnych już 13 kwietnia.

KULISY POLITYKI \ Równoległa rzeczywistość według Koalicji Obywatelskiej

Instrukcja dla polityków KO: jak kłamać na temat ochrony zdrowia

Ograniczenie finansowania badań diagnostycznych „dla dobra pacjentów”, a brak ich dostępności to „przywracanie porządku i bezpieczeństwa w systemie”; to nie rząd czy resort zamykają oddziały, ale samorządy – to kilka tez z tajnej instrukcji dla polityków Koalicji Obywatelskiej o tym, jak mają mówić o tym, co się dzieje w ochronie zdrowia. To miało nie wypłynąć! – To jest po prostu instrukcja, jak oszukiwać Polaków w sprawie zapaści ochrony zdrowia – komentuje poseł PiS Łukasz Kmita.

Jarosław Molga

Wzięłem udział w programie „Kontrapunkt” w TVP Info w likwidacji. Brała w nim udział także posłanka KO Karolina Pawliczak. W czasie dyskusji, która się wywiązała, pytałem m.in. o to, jak obecna sytuacja, a raczej katastrofa w ochronie zdrowia, ma się do zapowiedzi Donalda Tuska przed wyborami o tym, że nie będzie limitów, że każdy musi mieć możliwość wykonania badań i leczenia – opowiada poseł PiS Łukasz Kmita.

– W pewnym momencie pani poseł, chyba nie do końca wiedząc, co pokazuje, wyciągnęła dokument, plik kartek. Od razu zorientowałem się, że to jest po prostu instrukcja, co politycy KO mają mówić pytani o ochronę zdrowia. Chwilę po tym pani poseł próbowała mi ten dokument odebrać, ale już było za późno! To jest ordynarne, skonstruowane miejscami pomieszczenie fałszu z prawdą, dające w sumie kłamstwo, które politycy KO mają wtłaczać do głów Polaków – komentuje Łukasz Kmita.

„Rzeczywistość” według KO

– W tej tajnej instrukcji, z której korzystała pani poseł Pawliczak, wszystko jest odwrotnie niż w rzeczywistości, z jaką stykają się medycy i pacjenci. „Nie ma ograniczeń diagnostyki”, „nie ma ograniczeń finansowania”, „za likwidację oddziałów i szpitali odpowiadają samorządy”, a w ogóle to deklaracje Donalda Tuska są niemożliwe do realizacji „przez PiS”. NFZ ogranicza badania – posłowie KO mają tłumaczyć, że „system się porządkuje”, a generalnie to jest wina pacjentów, bo zbyt często się badają, co naraża ich na niebezpieczeństwo, a system na koszty. I tak dalej – wymienia Kmita.

W instrukcji czytamy: „Słyszycie, że NFZ ogranicza badania?

Wyjaśnijmy to jasno. Po pierwsze, badań nie ubywa. System się porządkuje, żeby pacjenci, którzy naprawdę ich potrzebują, mieli do nich dostęp”.

W punkcie „Zamykane porodówki” czytamy: „To nie Ministerstwo Zdrowia podejmuje decyzje o zamknięciu oddziałów szpitalnych. Robią to zawsze dyrektorzy szpitali w porozumieniu z organami właściwymi w regionach”. „Priorytetem musi być (...) jakość świadczonych usług, a nie wyłącznie lokalizacja, chociaż standardem powinno być to, że czas dotarcia na oddział nie powinien przekraczać 60 minut”.

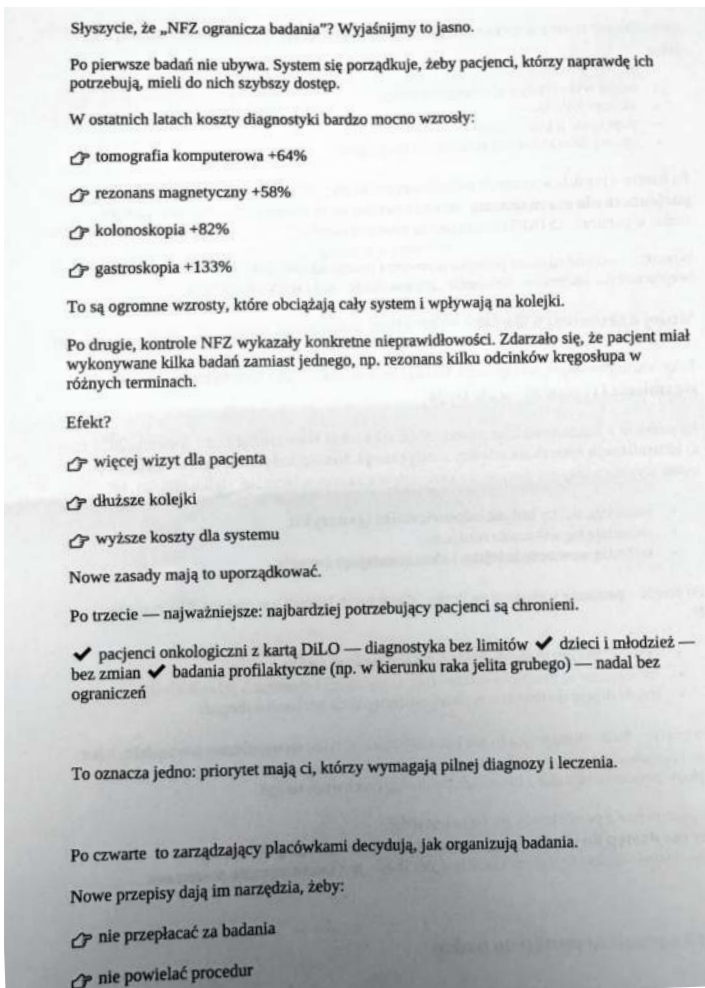
W punkcie „Mniej pieniędzy dla szpitali” zapisano: „Rząd Koalicji Obywatelskiej odblokował środki z KPO. W ramach KPO na zdrowie przeznaczaliśmy rekordową kwotę 18 mld zł, które finansują największy pakiet inwestycji”.

W punkcie „Cięcia w diagnostyce” czytamy: „Te działania są elementem szerszego planu. System diagnostyki obrazowej w Polsce osiągnął punkt, w którym dalszy wzrost liczby badań bez równoległego wdrożenia mechanizmów jakościowych, organizacyjnych i cyfrowych generuje ryzyko dla bezpieczeństwa pacjentów i systemu”.

„Podsumowując: to nie jest ograniczanie diagnostyki. To jest przywracanie porządku i bezpieczeństwa w systemie. Dajmy temu chwilę – pierwsze efekty będzie można realnie ocenić po kilku miesiącach” – kończy się instrukcja dla polityków KO.

Kilka miesięcy? Ja umrę!

– Bywa, że słyszymy w słuchawce telefonu: „Ale ja do tego nowego terminu badania nie doczekam, ja umrę”. To jest bardzo trudne. I dla pacjentów, i dla nas. Bo jak mamy decydować, kogo na kiedy przepisać? Dlaczego jedna osoba dostanie nowy termin w sierpniu, a inna dopiero w październiku? Przecież dla nas każdy pacjent



Fragment szokującej instrukcji dla polityków KO

jest tak samo ważny – mówiła w rozmowie z radiem Tok FM Anna Pietrasiak, pielęgniarka z puławskiego szpitala.

Szpital w Puławach, jak ustaliła „Codzienna”, po decyzji prezesa NFZ o cięciach finansowania diagnostyki zamiast jak dotychczas 800–900 procedur RM wykonuje ich miesięcznie... 100. Szpital dzwoni więc do pacjentów i przesuwają w kolejkach. Stąd takie wypowiedzi jak zacytowana powyżej.

Instrukcja dla polityków KO głosi: „To jest przywracanie porządku i bezpieczeństwa w systemie”.

Tymczasem o „optymalizacji” wykonywania badań w kontraktach NFZ mówi z kolei zarząd sieci placówek wykonu-

jących badania diagnostyczne (oświadczenie zarządu spółki Voxel). Ta „optymalizacja” to ograniczenie dostępu do badań na NFZ i kierowanie pacjentów albo do kolejek, albo do badań prywatnie.

Prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych Waldemar Malinowski mówił „Codziennej”, że już pierwszego dnia po ogłoszeniu cięć jeden ze świadczeniodawców przesunął w kolejkach tysiąc pacjentów.

Naczelna Izba Lekarska: „Pod koniec marca br. rząd przyjął Strategię Rozwoju Polski do 2035 r., która wyznacza kierunki zmian także w ochronie zdrowia – od reformy szpitali po ocenę jakości leczenia. Dostęp

do szybkiej diagnostyki miał być podstawą tzw. odwrócenia piramidy świadczeń – sztandardego hasła Izabeli Leszczyny w okresie, kiedy pełniła funkcję ministra zdrowia. W skrócie oznaczało to przeniesienie ciężaru opieki na poziom lekarza rodzinnego i poradni specjalistycznych, aby odciążyć leczenie szpitalne. Ograniczenie finansowania świadczeń diagnostycznych oddała jednak realizację tego celu”.

O ograniczeniu dostępności badań mówią też organizacje pacjentów, w tym pacjentów onkologicznych, np. Onkofundacja Alivia.

To manipulacja koalicji oszustów

Instrukcja mówi też: „To nie Ministerstwo Zdrowia podejmuje decyzje o zamknięciu oddziałów szpitalnych. Robią to zawsze dyrektorzy szpitali w porozumieniu z organami właściwymi w regionach”.

Dwa dni temu na zwołanym na żądanie samorządów posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu samorządowcy głośno protestowali przeciwko retoryce rządu, zgodnie z którą to samorządy odpowiadają za krach systemu i brak pieniędzy na leczenie.

– Nie może być tak, że narracja – niestety ze strony rządu – idzie taka, iż to nie rząd, tylko samorządy zamykają szpitale. Drodzy państwo, jest to straszne nadużycie! Tak nie powinno być na pewno w naszym kraju – mówił prezes Związku Powiatów Polskich Andrzej Płonka.

– W przypadku zamykanych oddziałów jest dokładnie odwrotnie, niż twierdzi rząd. To samorządy są ostatnim bastionem broniącym istnienia oddziałów szpitalnych. To warunki finansowania przez NFZ zmuszają do decyzji o zamykaniu oddziałów. Samorządy nie mają po prostu innego wyjścia – dodaje Waldemar Malinowski.

Łukasz Kmita, były wojewoda małopolski, podkreśla, że w jego regionie pacjenci czekają na badania po pół roku i dłużej. Podobnie rzecz się ma z programami lekowymi. I dotyczy to największych szpitali w regionie, które wskazują, że rozwiązania (cięcia) NFZ ograniczą dostępność świadczeń.

– Dlatego instrukcja dla polityków KO jest po prostu nakłanianiem do kłamstwa. Koalicja oszustów. Ciekawe, czy ktoś się przyzna, kto przygotował ten tępy przekaz dnia – żyzyma się Kmita.



MISZAŃSKI STRASZY

KRAKÓW \ Prezydent Krakowa Aleksander Miszański, po tym jak okazało się, że odbędzie się referendum w sprawie jego odwołania, zaczął... straszyć kosztami głosowania. – Pieniądzy na referendum szukamy; mam nadzieję, że rada miasta na najbliższej sesji te pieniądze znajdzie – powiedział Aleksander Miszański.

POLITYKA \ Polityczny handel i prokuratorskie wezwania

Tusk dyscyplinuje Polskę 2050

Nie oddamy tego bez walki – zapowiadają posłowie Polski 2050, którzy coraz głośniejszą mówią o głosowaniu przeciwko Paulinie Hennig-Kłosce. – Straciła koalicyjną ochronę – twierdzi część PSL. Donald Tusk ruszył do ofensywy, by ratować sejmową większość. Brutalną formą dyscyplinowania koalicyjanta są wezwania do prokuratury dla Szymona Hołowni i Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz.

Tomasz Grodecki

Zarówno Polska 2050, jak i PSL chciały, aby głosowanie dotyczące wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu zostało przeprowadzone na posiedzeniu Sejmu odbywającym się w tym tygodniu. Tymczasem marszałek Włodzimierz Czarzasty poinformował, że będzie ono opóźnione – ma być procedowane na kolejnym posiedzeniu Sejmu zaplanowanym na 28–30 kwietnia. Skąd to przesunięcie?

Targi w koalicji i sprzeciw posłów

Koalicja potrzebuje więcej czasu, aby „policzyć szablę”. – Nie jest różowo. Jest parę osób w naszym klubie, które wyraźnie sprzeciwiają się jakimkolwiek wsparciu Hennig-Kłoski. To nie tylko poseł Bartosz Romowicz. Po rozłamie i po tym, jak się wobec nas zachowuje, nie widzę możliwości, aby jej pomagać. Rozważam wstrzymanie się od głosu lub głosowanie za wotum nieufno-

ści – mówi nam jeden z ważniejszych posłów Polski 2050.

Pod koniec marca bardzo jasne stanowisko co do głosowania nad wotum nieufności dla Pauliny Hennig-Kłoski przedstawił Bartosz Romowicz, poseł Polski 2050. Polityk na antenie TV Republika oznajmił, że „niezależnie od konsekwencji zgłoszę za udzieleniem wotum nieufności dla pani minister Hennig-Kłoski”. – Oceniam jej pracę źle z perspektywy mojego miejsca zamieszkania, mojego okręgu wyborczego – oznajmił.

Z kolei inny poseł Polski 2050 Michał Gramatyka w rozmowie z RMF24 stwierdził, że Hennig-Kłoska poprzez swoje działania „straciła koalicyjną ochronę”.

Premier Donald Tusk do tej pory unikał spotkań z przewodniczącą Polski 2050 Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz. Jednak widząc opór w tym klubie, w związku z głosowaniem zamierza się z nią spotkać w tym tygodniu lub na początku przyszłego. – Pewnie pojawią się groźby utraty stano-

wisk. Wolta Hennig-Kłoski dużo zmieniła. Umowa koalicyjna jest teraz niedopowiedziana, bo doszedł kolejny podmiot. Nie oddamy tego bez walki. Nie podoba nam się nie tyle sama minister, ale także to, co robi na przykład z systemem kaucyjnym. Ostateczne decyzje, jak zachowamy się jako klub, zapadną po negocjacjach z premierem. Ale wątpię, że uda się przekonać wszystkich kolegów i koleżanki – twierdzi w rozmowie z portalem Niezależna.pl parlamentarzysta Polski 2050.

Prokuratura w akcji

Premier „zabezpiecza się”, budując formy nacisku na Szymona Hołownię i Polskę 2050. Hołownia 24 kwietnia ponownie stanie przed prokuraturą, by zeznawać w sprawie słów o „zamachu stanu” po wyborach prezydenckich. Śledczy zdecydowali się na ten krok po zakończonej analizie około tysiąca stron nowych dokumentów przekazanych przez Kancelarię Sejmu. W poniedziałek zeznawała liderka Polski 2050

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. W najbliższym czasie ma zeznawać przewodniczący klubu Paweł Śliz. Oczywiście dąty przesłuchań zupełnie „przypadkiem” poprzedzają planowane głosowanie ws. przyszłości liderki Centrum.

Do tej pory ma wrócić – też „przypadkowo” – sprawa śledztwa dotyczącego Collegium Humanum i wątku studiów na tej uczelni Hołowni – słyszymy w kuluarach.

Krytycznie na temat szefowej resortu klimatu wypowiedział się też Marek Sawicki, poseł PSL. – Powiem szczerze, że jeśli chodzi o koalicję, to nie mam wątpliwości, będzie ogromny nacisk na to, żebyśmy bronili tej minister, ale to jeden ze słabszych punktów tego rządu od samego początku – mówił jeszcze w marcu. Swoje wątpliwości powtórzył w tym tygodniu.

– Pani Paulina Hennig-Kłoska ma poważne zagrożenie, jeśli chodzi o dalsze funkcjonowanie jako minister. Może mieć poparcie Donalda Tuska. To, co wyczynia się w obsza-

rze lasu, w kwestii związanej z łowiectwem, to, co dotyczyło nieskuteczności w zakresie obszarów chronionych – to wszystko jest rola pani Hennig-Kłoski. Kropką nad i, którą postawiła sobie, było sterowanie odwołaniem prezesa Banku Ochrony Środowiska, który chciał przedstawić nadużycie swoich współpracowników z zarządu i w związku z tym został odwołany. Ma czas na naprawienie tego błędu. Jeśli tego nie zrobi, to przynajmniej mojego głosu nie ma – powiedział Sawicki w RMF FM.

Z posłami Polski 2050 i PSL rozmawiają posłowie PiS i Konfederacji. – Nie jestem optymistą, że uda się odwołać minister. Znowu dogadają się za stołki w spółkach lub przepchnięcie swoich projektów. Najwyżej wyłamią się na pokaz pojedynczy posłowie. Oni wiedzą, że nie ma ich poza tym nieudolnym rządem – twierdzi poseł PiS, który ma stały kontakt z parlamentarzystami opozycji.

Paulina Hennig-Kłoska jest pewna swego. „Pan premier mi już powiedział, że dalej chce, bym pełniła swoją funkcję, i będzie mnie bronić” – tak komentowała we wtorek w rozmowie w RMF FM wniosek o wotum nieufności, który złożyli wobec niej posłowie PiS i Konfederacji. Jak podkreśliła, „bez Centrum nie ma większości parlamentarnej dla stabilnego funkcjonowania rządu”.

Rosyjski snajper dostał się do UE przez Polskę. Raport służb ujawnia szczegóły

RAPORT \ Mimo przeszłości w rosyjskiej armii wjechał na teren Unii Europejskiej bez przeszkód. Ihor, były żołnierz formacji walczących po stronie Kremla, dotarł do Estonii przez Rosję, Białoruś i... Polskę. Ostatecznie został zatrzymany i wydany przez estońskie służby, ale jego przypadek pokazuje, że nasza granica jest zupełnie dziurawa.

Sprawę Ihora ujawnił raport Kaitsepolitseiamet (KAPO), czyli Policyjnego Urzędu Bezpieczeństwa Estonii.

We wrześniu 2025 r. żołnierz wyruszył z domu w Doniecku. Po drodze zatrzymał się w Moskwie, następnie udał się na Białoruś, skąd trafił do Polski. Dalej, już autobusem, dotarł do Estonii, gdzie złożył wniosek o ochronę czasową. Ihor całe życie spędził na terenach Ukrainy okupowanych przez Rosję. Ukończył Doniecki Uniwersytet Techniczny, który szkoli dziś również rezerwistów dla rosyjskich sił powietrznych.

Na cztery dni przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę został zmobilizowany do sił zbrojnych tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, będących częścią armii rosyjskiej. Trafił do jednostki S/O 08826 i przeszedł szkolenie snajperskie. Jednostka, w której służył, brała udział w walkach o Awdijiwkę, Marjinkę i Krasnohoriwkę. Ihor został zwolniony ze służby ze względów zdrowotnych.

W Estonii na wniosek służb bezpieczeństwa KAPO odmówiono mu statusu i wydano z kraju. Ponieważ na Ukrainie wszczęto wobec niego postę-

powanie pod zarzutem zdrady państwa, został przekazany tamtejszym władzom.

To kolejny taki przypadek. W listopadzie 2025 r. Niezależna.pl ujawniła tożsamość rosyjskiego agenta GRU Jewhenija Iwanowa, który wysadził fragment torów kolejowych w powiecie garwolińskim. Wcześniej był skazany za działania dywersyjne na Ukrainie. Mimo to bez żadnych problemów wjechał do Polski, legitymując się własnym paszportem.

Zapobieganie jest zawsze łatwiejsze i mniej kosztowne niż radzenie sobie ze skutkami

– wynika z raportu estońskich służb. Jak wskazano, wspólną cechą wielu osób dokonujących ataków sabotażowych na terenie Europy jest ich dostęp do terytorium UE. Część z nich przebywa tu na stałe, inni wjechali na podstawie wiz. Estonia już cofnęła zezwolenia na pobyt kilku osobom ze względów bezpieczeństwa i odesłała je do Rosji. Raport wskazuje, że szczególne obawy budzą osoby, które brały udział w wojnie przeciwko Ukrainie po stronie Rosji. To one mogą stać się zaplecem rekrutacyjnym dla przyszłych operacji wymierzonych w Europę.

Szacuje się, że blisko 200 tys. skazanych zostało wysłanych z rosyjskich więzień na front. Znaczna część z nich brała udział w zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciwko ludzkości na Ukrainie.

Dlatego Estonia rozpoczęła działania, które mają ograniczyć ryzyko – pisze KAPO w raporcie. Chodzi o wpisywanie rosyjskich bojowników na listy osób objętych zakazem wjazdu do strefy Schengen. Władze w Tallinie chcą, by do inicjatywy dołączyły kolejne państwa UE.

Piotr Kotomski

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrażisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglaj ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składaś.



fot. Wikipedia/d

CO CZWARTY MIESZKAJĄCY W NIEMCZACH MA TŁO MIGRACYJNE

STATYSTYKI \ Ponad jedna czwarta populacji Niemiec ma historię imigracyjną. W 2025 r. w Niemczech mieszkało ok. 21,8 miliona osób z epizodem migracyjnym – informuje niemiecki tygodnik „Stern”, powołując się na dane Federalnego Urzędu Statystycznego w Wiesbaden.

HISZPANIA \ Socjalistyczny rząd pominął parlament

Masowa legalizacja imigrantów wbrew społeczeństwu

Rząd Pedra Sáncheza zatwierdził w tym tygodniu dekret królewski, który umożliwia zalegalizowanie pobytu w Hiszpanii co najmniej pół miliona nielegalnych imigrantów. Partie opozycyjne oraz policyjne związki zawodowe ostrzegają przed konsekwencjami, jakie ten krok niesie nie tylko dla Hiszpanii, lecz także strefy Schengen.

Paweł Kryszczak

Premier Pedro Sánchez określił decyzję w sprawie legalizacji pobytu imigrantów „aktem sprawiedliwości i koniecznością”. „Dziś ponownie czuję dumę z bycia Hiszpanem” – napisał lider Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) na portalu X.

W ramach rozwiązań przyjętych we wtorek za pomocą dekretu królewskiego nielegalni migranci, którzy na koniec 2025 r. przebywali w Hiszpanii co najmniej pięć miesięcy i nie byli karani, a także ci, którzy złożyli wniosek o azyl przed końcem roku, będą mo-

gli się ubiegać o przyspieszone zezwolenie na pobyt.

Minister ds. migracji Elma Saiz poinformowała, że wnioski online można składać od 16 kwietnia, a osobiście od 20 kwietnia. Zainteresowane osoby mają czas do 30 czerwca na złożenie wniosku w dowolny sposób. Jak przypominają hiszpańskie media, aby móc przeprowadzić procedurę o tak dużej skali, rząd hiszpański zamierza zatrudnić ponad 500 dodatkowych specjalistów, którzy będą rozpatrywać wnioski w 450 biurach w całej Hiszpanii.

Jak jednak informuje „El País”, konfederacja związków zawodowych Comisiones Obreras ogłosiła bezterminowy strajk

w urzędach imigracyjnych, który rozpocznie się 20 kwietnia, tuż przed rozpoczęciem nadzwyczajnego procesu legalizacji pobytu imigrantów.

Rozwiązania przyjęte przez lewicowy rząd nie podobają się również policyjnym związkom zawodowym. Procedura legalizacji ma być prowadzona bez wystarczającego zaangażowania organów ścigania. Pojawia się przy tym ryzyko oszustw lub uchybień w weryfikacji tożsamości, o czym informowały media hiszpańskojęzyczne.

Co więcej, z analizy Narodowego Centrum ds. Imigracji i Granic (CNIF) wynika, że wniosek o legalizację pobytu złoży od 750 tys. do miliona



Osoby z tłem migracyjnym stanowią w Hiszpanii aż 19,9 proc. populacji | fot. imidaily.com/d

nieudokumentowanych imigrantów, którzy już przebywają w Hiszpanii.

Działania lewicowego rządu Pedra Sáncheza, który sięgając po dekret królewski, ominął głosowanie w parlamencie, zostały skrytykowane przez siły opozycyjne. „Hiszpanie nie dali na to zgody. Jeśli nielegal-

ni »już stanowią część naszego codziennego życia«, to tylko dlatego, że ty i Partia Ludowa pozwoliliście im wejść wbrew naszym prawom i wbrew naszym interesom. Naród tego nie wybaczy. Wcześniej czy później będziesz musiał za to zapłacić” – napisał na X lider partii Vox Santiago Abascal.

Biały Dom konsultuje się z Senatem ws. Iranu

USA \ Sekretarz stanu Marco Rubio oraz prezydent Donald Trump przeprowadzili rozmowy z kluczowymi republikańskimi senatorami, aby omówić strategię wobec Iranu. Administracja podtrzymuje twarde stanowisko, zgodnie z którym wszelkie porozumienie musi całkowicie wykluczyć możliwość wzbogacania uranu przez Teheran.

Spotkanie z Rubio, o którym wcześniej nie informowano, odbywa się w momencie, gdy część republikańskich senatorów wyraża obawy dotyczące warunków zawieszenia broni wynegocjowanego przez Trumpa z Iranem oraz możliwości, że ewentualne porozumienie pokojowe pozostawi Iranowi częściową zdolność do wzbogacania uranu – podaje gazeta „Washington Examiner”.

Niektórzy podkreślali zmianę w podejściu negocjacyjnym Białego Domu, zaznaczając, że nie będzie on zabiegał o ugodę za wszelką cenę. – Różnica polega na tym, że kiedy poprzedni sekretarz stanu John Kerry prowadził rozmowy w sprawie układu z Iranem i irański negocjator chciał je zerwać, Kerry ruszył za nim, by ratować sytuację. To się z nami nie

wydarzy ani z tą administracją, ani z obecnym sekretarzem stanu – podsumował republikański senator John Barasso.

Jego partyjny kolega, senator Lindsey Graham wezwał wiceprezidenta USA J.D. Vance’a oraz amerykańskich negocjatorów do przedstawienia Kongresowi informacji na temat ewentualnego porozumienia z Teheranem. Choć Vance ostatnio opuścił rozmowy w Pakistanie bez osiągnięcia porozumienia, Donald Trump zasugerował w poniedziałek, że negocjacje wciąż trwają i koncentrują się wokół kwestii wzbogacania uranu.

Jak podaje portal Axios, strona amerykańska przedstawiła propozycję wprowadzenia 20-letniego zakazu wzbogacania uranu przez Iran, na co Teheran

miał odpowiedzieć znacznie krótszym, bo jednocyfrowym okresem.

W wypowiedzi dla mediów Donald Trump stanowczo odrzucił możliwość wejścia Iranu w posiadanie broni nuklearnej, jednocześnie sugerując, że jeśli rozmowy zakończą się niepowodzeniem, kontrolę nad uranem mogłoby przejąć amerykańskie wojsko. Prezydent USA zapowiedział też nałożenie surowych ceł na Chiny w przypadku udzielenia przez nie wsparcia militarnego Iranowi.

Dwutygodniowe zawieszenie broni w konflikcie na Bliskim Wschodzie wygasa 22 kwietnia. – Wciąż jest jeszcze dużo czasu i zobaczymy, jak to się rozstrzygnie – skwitował John Barrasso.

.....
Tomasz Winiarski

Ambasadorzy Izraela i Libanu spotkali się w Waszyngtonie

DYPLOMACJA \ W Waszyngtonie odbyły się pierwsze od 1983 r. bezpośrednie rozmowy między Izraelem a Libanem. Zakończyły się sukcesem.

2 marca Izrael wprowadził wojska do Libanu w operacji wymierzonej we wspieraną przez Iran Hezbollah. Libańskie siły zbrojne, jak zawsze w takich przypadkach, nie podjęły z nimi walki. Rząd poprosił jednak o zawieszenie broni, by móc przeciwdziałać związanemu z tą operacją kryzysowi humanitarnemu. Oba państwa nie utrzymują stosunków dyplomatycznych, więc ich ambasadorzy spotkali się w Waszyngtonie.

To spotkanie okazało się sukcesem. Strona amerykańska ujawniła, że obaj dyplomaci zgodzili się na rozpoczęcie negocjacji bez pośredników, ale na razie nie ustalono ich miejsca i czasu. Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział, że to „historyczna okazja” na zakończenie wpływu Hezbollahu na Liban. Dodał jednak, że te rozmowy to proces.

Jak informowaliśmy wcześniej, stosunki pomiędzy rządem Libanu a terrorystami uległy znacznemu pogorszeniu, gdy dołączyli oni do wojny po stronie Iranu, narażając kraj na ataki. W wydanym po tym spotkaniu oświadczeniu prezydent Libanu Joseph Aoun stwierdził jednak, że „jedynym rozwiązaniem” obecnego konfliktu jest to, że wyłącznie libańskie wojsko „będzie odpowiedzialne za bezpieczeństwo” kraju.

Wielu ekspertów zauważyło, że siły zbrojne Libanu są zbyt słabe, by bez pomocy z zewnątrz poradzić sobie z Hezbollahem, który jest tak wpływowy, że ma nawet swoich przedstawicieli w rządzie. Terroryści jeszcze przed tymi rozmowami powiedzieli agencji AP, że w żadnym sposób nie będą związani tym, co w ich trakcie ustalono.

.....
(wm)



TRAGICZNA STRZELANINA W SZKOLE

TURCJA \ Cztery osoby nie żyją, a co najmniej 20 zostało rannych po strzelaninie w szkole na południu Turcji. Wśród ofiar jest nauczyciel, a sprawcą ma być uczeń tej samej placówki.



PORTUGALSKI OKRĘT PŁYNIE NA BAŁTYK

NATO \ Na Morze Bałtyckie został skierowany okręt podwodny NRP „Tridente”. Portugalska jednostka weźmie udział w prowadzonej na wschodniej flance operacji „Brilliant shield”.

AFRYKA \ Papież apeluje w Kamerunie o dialog i pojednanie

Leon XIV stąpa śladami Jana Pawła II i Benedykta XVI

Papież kontynuuje swoją 11-dniową podróż po Afryce. Po wizycie w Algierii wczoraj przybył do trawionego przez wieloletni konflikt zbrojny Kamerunu. Leon XIV następnie uda się do Angoli oraz Gwinei Równikowej.

Petar Petrović
portal TV Republika.pl

W stolicy Jaunde Ojciec Święty spotkał się z prezydentem Paullem Biyą, a także z władzami i korpusem dyplomatycznym, do których wygłosił przemówienie. Biya to jeden z najdłużej rządzących przywódców na świecie i obecnie najstarszy prezydent (93 lata). W zeszłym roku został wybrany na ósmą kadencję mimo licznych kontrowersji dotyczących uczciwości wyborów.

Wieczorem zaś papież odwiedził prowadzony przez zakonice sierociniec Ngul Zamba. Następnie odbył prywatne spotkanie z biskupami Kamerunu.

W przeciwieństwie do Algierii, stanowiącej pierwszy etap pielgrzymki papieża po Afryce, w której chrześcijanie stanowią jedynie 0,3 proc. społeczeństwa, w Kamerunie Ko-



W Algierii papież Leon XIV odwiedził miasto Annaba, czyli starożytną Hipponę, gdzie odprawił mszę świętą | fot. Andrew Medichini/Reuters/Forum

ściół katolicki należy do najbardziej dynamicznych wspólnot w tej części kontynentu. Szacuje się, że jest tu ponad 8,3 mln wiernych, a sieć struktur duszpasterskich jest dobrze rozbudowana.

Wizyta papieża w tym kraju przywołuje wspomnienia z po-

przednich odwiedzin papieskich: w 1985 r. Jana Pawła II i w 2009 r. Benedykta XVI.

W Kamerunie Ojciec Święty ma przebywać do 18 kwietnia i odwiedzi oprócz Jaunde także Bamendę i Dualę. Jak podkreślał w rozmowie z Vatican News watykański sekretarz sta-

nu kard. Pietro Parolin, papież udaje się tu jako niosący nadzieję, w szczególności do młodych, a także pojednanie i pokój.

Jest to o tyle ważne, że kraj ten od lat trapiiony jest przez konflikt zbrojny prowadzony przez separatystów anglofon- skich. W jego wyniku w cią-

gu 10 lat zabitych zostało już 6 tys. osób, a milion musiało uciekać ze swoich domów. Wciąż zmorą są także porwania ludności dla okupów.

Co prawda separatyści ogłosili, że na czas wizyty papieża zawieszają działania zbrojne, ale rzeczywiste rozwiązanie sporu jest trudne do osiągnięcia.

Dlatego też dzisiaj Leon XIV zawita do Bamendy, której mieszkańcy najbardziej doświadczają skutków konfliktu, a miasto to uważane jest za bastion opozycji wobec prezydenta i władz centralnych. Tam papież odprawi mszę świętą dla ok. 20 tys. osób, a jej przesłaniem ma być zaproszenie do dialogu i wzajemnego szacunku. Najważniejszym punktem wizyty ma być jednak jutrzejsza msza nieopodal stadionu Japoma w Duali, na której zjawi się nawet 600 tys. wiernych.

18 kwietnia Leon XIV uda się do Angoli, a później do Gwinei Równikowej.

Imigranci udają homoseksualistów, by dostać azyl

WIELKA BRYTANIA \ Dziennikarze BBC odkryli, że wielu imigrantów nadużywa brytyjskiego systemu azylowego. By uniknąć deportacji, udają homoseksualistów – a pomagają im w tym za opłatą kancelarie prawne i organizacje LGBT.

Do Wielkiej Brytanii dociera ogromna liczba nielegalnych imigrantów. Oprócz tych, którzy przekraczają granice nielegalnie – np. płynąc pontonami przez kanał La Manche – istotną grupą są tacy, którzy dostają się tam legalnie, np. na wizie studenckiej czy turystycznej – i zostają, gdy upłynie jej termin. Często proszą wtedy o azyl, a ten problem był na tyle poważny, że lewicowy rząd obiecuje zaostrzenie kontroli wiz studenckich.

By dostać azyl, trzeba mieć powód, dla którego nie można wrócić do ojczyzny. BBC odkryło, że wiele kancelarii i radców prawnych poma-

ga imigrantom w dostaniu azylu w sposób niezgodny z prawem. Za odpowiednią opłatą, w wysokości kilku tysięcy funtów, doradzają im, jak okłamywać Home Office – brytyjski odpowiednik ministerstwa spraw wewnętrznych, który zajmuje się także wnioskami o azyl – by przekonać urzędników, by pozwolili zostać w Wielkiej Brytanii. Tłumaczą też, jak zdobyć dokumentację medyczną, np. diagnozę depresji, która zwiększy szanse dostania azylu.

Popularną radą dla imigrantów z państw islamskich jest udawanie homoseksualistów.

Składający pozew o azyl odbywają dwie rozmowy z urzędnikami – wstępną i właściwe przesłuchanie, które trwa zwykle kilka godzin. Prawnicy radzą im, by w ich trakcie twierdzili, że są homoseksualistami i nie mogą wrócić do ojczyzn, bo grozi im tam z tego powodu prześladowanie. Następnie pomagają im stworzyć fałszywą historię dla urzędników.

Czasami w tym procederze pomagają organizacje LGBT, które tworzą dla imigranta odpowiednią legendę. Robią zdjęcia w klubach dla homoseksualistów czy na paradach równości, załatwiają zeznania

świadków czy listy ze wsparciem od aktywistów.

Dziennikarze BBC, którzy udawali studentów z Pakistanu i Bangladeszu, wzięli udział w jednym z takich spotkań. Organizowała je organizacja Worcester LGBT, która reklamuje się jako grupa wsparcia dla imigrantów homoseksualistów. Jej przedstawicielka nie ukrywała jednak w rozmowie, że to oszustwo i że na spotkaniu będą osoby, które tylko udają homoseksualistów, żeby dostać wizę. Zaoferowała także, że jej organizacja wystawi list świadczący o członkostwie. Gdy jednak udali się na to spotkanie, jeden

z jego uczestników, mężczyzna o imieniu Zeeshan, wyznał im, że nie ma na nim ani jednego homoseksualisty. – Nikt tu nie jest gejem. Nawet 1 proc. nie jest gejem – powiedział.

Ta metoda jest popularna, bo trudno zweryfikować, czy ktoś faktycznie jest homoseksualistą, który w razie powrotu do ojczyzny znalazłby się w niebezpieczeństwie. Sami przedstawiciele organizacji LGBT przyznają, że to poważny problem. Jak zauważa BBC, dane sugerują, że na udawanie homoseksualistów najczęściej decydują się Pakistańczycy. Stanowią zaledwie 6 proc. osób starających się o azyl, ale są największą grupą występującą o azyl z powodu orientacji – w 2023 r. złożyli aż 42 proc. takich wniosków.

Wiktor Młynarz



SAMOCHÓD CORAZ DROŻSZY. KOSZTY JAZDY WYSTRZELIŁY

MOBILNOŚĆ \ Koszty użytkowania samochodu w Niemczech wzrosły o ponad 30 proc., głównie przez drogie paliwa, energię i nowe obciążenia klimatyczne. Uderza to zarówno w kierowców, jak i firmy transportowe. Ekspert ostrzega, że to trwały trend związany z transformacją energetyczną i regulacjami UE.

TWÓJ PORTFEL \ Codzienne zakupy drożeją szybciej niż wskazuje inflacja. Zjawisko się pogłębi

Obciążenie portfeli Polaków wyższe, niż sugerują dane

Według Głównego Urzędu Statystycznego ceny towarów i usług konsumpcyjnych w marcu 2026 r. wzrosły, licząc rok do roku, o 3,0 proc., a w porównaniu z ubiegłym miesiącem – o 1,1 proc. Jednak dla wielu gospodarstw domowych odczuwalny wzrost kosztów życia jest znacznie wyższy. Ekspert ostrzega przed kolejną falą podwyżek cen.

Paweł Woźniak

Na pierwszy rzut oka dane wydają się uspokajające. Dynamika cen nie przyspiesza, a wskaźnik pozostaje na poziomie z lutego. Problem w tym, że uśrednione statystyki coraz słabiej oddają codzienne doświadczenia konsumentów.

Jak wskazują autorzy raportu UCE Research i Uniwersytetów WSB Merito, struktura wydatków gospodarstw domowych sprawia, że realne obciążenie portfeli rośnie szybciej, niż wynika to z ogólnych wskaźników. Według badaczy

codzienne zakupy podrożały o 3,8 proc. r.

Najbardziej odczuwalne są podwyżki w kategoriach podstawowych: żywności, produktów codziennego użytku czy artykułów pierwszej potrzeby. To właśnie te wydatki dominują w budżetach większości Polaków. Nawet jeśli część dóbr trwałych tanieje lub drożeje wolniej, nie rekompensuje to wzrostów w koszyku zakupowym, który konsumenci widzą na co dzień.

Raport zwraca uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt – zmiany cen nie są równomierne. W wielu przypadkach mamy do czynienia z selektywnymi podwyżkami, które

szczególnie uderzają w produkty kupowane najczęściej. To sprawia, że statystyczna inflacja przestaje być wiarygodnym miernikiem faktycznej presji kosztowej odczuwanej przez gospodarstwa domowe.

Dr inż. Anna Motylska-Kuźma wskazuje, że obecna stabilizacja cen jest wynikiem rynkowego pata. Ekspertka wyjaśnia, że presja kosztowa wywołana droższą ropą i gazem została zrównoważona przez przedsięwziętą walkę sieci handlowych o klienta. W efekcie wzrosty cen wynikające z sytuacji globalnej zostały tymczasowo zamaskowane przez lokalne akcje rabatowe.



Już w kwietniu spodziewane są kolejne wzrosty cen w sklepach | fot. Pixabay/d

„Presja kosztowa ciągnie ceny w górę, ale ograniczenia popytowe i rosnąca konkurencja między sieciami handlowymi hamują dynamikę wzrostu. Dlatego marcowy wynik nie oznacza, że inflacja przestała być problemem. Raczej pokazuje, że wchodzimy w fazę większej chwiejności, a ceny mogą pozostawać relatywnie stabilne tyl-

ko przejściowo” – prognozuje ekspertka.

Już w kwietniu spodziewane są kolejne wzrosty cen, na które wpływ mogą mieć m.in. droższe paliwa, napięcia geopolityczne oraz rosnące koszty energii i produkcji. W efekcie presja inflacyjna może ponownie przyspieszyć, a konsumenci jeszcze wyraźniej odczuwać pogorszenie siły nabywczej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syndyk Masy Upadłości Waldemara Dzionka prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Waldemar Dzionek DOM HANDLOWY VALDI w upadłości likwidacyjnej w Warszawie ogłasza przetarg na łączne zbycie praw własności **nieruchomości położonych w Warszawie, dzielnica Mokotów, obręb 1-07-01, przy zbiegu ulicy Czerniakowskiej i Bartyckiej** stanowiących:

- nieruchomość gruntową zabudowaną obejmującą działki ew. nr **226/2 i 227/1** o łącznej pow. **3.309 m²**, dla której prowadzona jest KW o nr **WA2M/00442261/8**;
- nieruchomość gruntową zabudowaną obejmującą działki ew. nr **3/11, 4/8 i 226/7** o łącznej pow. w przybliżeniu **1.198 m²**, które są ujęte w KW o nr **WA2M/00450027/5** (przy czym w skład przedmiotu przetargu **nie wchodzi** ujęta w przedmiotowej KW działka ew. nr 226/6);
- nieruchomość gruntową zabudowaną obejmującą działki ew. nr **217** o pow. **1.419 m²**, dla której prowadzona jest KW o nr **WA2M/00326370/6**.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **24.254.000 zł (dwadzieścia cztery miliony dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/10)**, a sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem od czynności cywilnoprawnych.

Oferty należy składać do dnia 18 czerwca 2026 r. na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury XVIII GUP 38/19 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym Waldemara Dzionka**” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie **wadium** w wysokości **4.000.000,00 zł (cztery miliony złotych)**. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Waldemara Dzionka o numerze: 39 1750 0009 0000 0000 2775 3906 (BNP Paribas Bank Polska S. A.) z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUP 38/19 dot. Czerniakowska-Bartycka” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznawanie ofert nastąpi na posiedzeniu publicznym dnia 24 czerwca 2026 r. (środa) o godzinie 13:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa w sali nr 14. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w warunkach przetargu załączonych do pisma Syndyka z dnia 20 lutego 2026 r., znajdującego się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, pod sygn. akt XVIII GUP 38/19.

Z zatwierdzonymi warunkami przetargu można się zapoznać w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie pod sygn. akt XVIII GUP 38/19 oraz na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Operaty szacunkowe wartości praw do nieruchomości objętych przedmiotem przetargu są dostępne w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w aktach sprawy prowadzonej przed sądem pod sygn. akt XVIII GUP 38/19 w czytelni Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Syndyk udostępni Operaty po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności. Wzór oświadczenia o poufności oraz szczegółowe Warunki przetargu i aukcji są dostępne do pobrania na www.saltarski.com.

Wszelkie zapytania o przedmiot i warunki przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Sprzedaż ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk zastrzega sobie prawo (bez podania przyczyny) do odwołania przetargu oraz zamknięcia przetargu bez wyboru oferty.

Zapraszam do udziału w przetargu

Syndyk Tycjan Saltarski

Polityka klimatyczna zabija polski cement

PRZEMYSŁ \ Polska branża cementowa wchodzi w kolejny rok spadków, a prognozy nie pozostawiają złudzeń – zamiast odbicia będzie dalsze kurczenie się rynku. Stowarzyszenie Producentów Cementu szacuje, że w 2026 r. produkcja spadnie o kolejne 2 proc., do 16,8 mln ton. Kluczowym problemem jest rosnący tani import.

Dane GUS pokazują, że w 2025 r. w Polsce wyprodukowano 17,1 mln ton cementu, co daje nam trzecie miejsce w Europie. To jednak pozycja coraz słabsza. Produkcja spadła już wtedy o 3,2 proc., a branża wskazywała na kumulację problemów: opóźnienia inwestycji infrastrukturalnych, słabsze tempo prac kolejowych oraz stagnację w budownictwie mieszkaniowym.

Początek 2026 r. przyniósł wręcz tąpnięcie – w okresie styczeń-luty produkcja była niższa aż o 45 proc. r. Choć tłumaczy się to ostrą zimą i wstrzymaniem prac budowlanych, trudno nie zauważyć, że fundamenty rynku pozostają kruche. Ostateczny obraz sytuacji ma przynieść pierwsze półrocze.

Największym zagrożeniem jest jednak import, szczególnie spo-

za UE. W 2025 r. osiągnął on rekordowe 1,73 mln ton, czyli ponad 10 proc. krajowej produkcji. W tym roku może sięgnąć już 2 mln ton. Zdaniem branży to konkurencja na nierównych zasadach – producenci spoza Unii nie ponoszą kosztów polityki klimatycznej.

Do tego dochodzą wysokie ceny energii oraz koszty zakupu uprawnień do emisji CO₂, które w przypadku cementu są szczególnie dotkliwe. Emisje są bowiem nie tylko efektem zużycia energii, lecz także samego procesu produkcyjnego.

W efekcie polski przemysł cementowy znajduje się w coraz trudniejszej sytuacji, a obecna pozycja Polski jako jednego z liderów produkcji w Europie może się okazać krótkotrwała.

(miecz)



CENY MAKSYMALNE PALIW NA CZWARTEK

TANKOWANIE \ W czwartek litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,08 zł, benzyny 98 – 6,61 zł, a oleju napędowego 7,23 zł. To najniższe ceny paliw od wprowadzenia pakietu CPN. Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

FINANSE PUBLICZNE \ Niepokojący start roku dla budżetu kraju

Deficyt rośnie szybciej, niż planowano

Deficyt budżetu państwa po marcu sięgnął około 69,5 mld zł – wynika ze wstępnych danych Ministerstwa Finansów. Oznacza to realizację aż 25,6 proc. całorocznego planu już po pierwszym kwartale. Choć resort podkreśla, że dane mogą jeszcze nieznacznie się zmienić, skala nierównowagi między dochodami a wydatkami już teraz budzi poważne pytania o kondycję finansów publicznych.

Paweł Woźniak

Dochody państwa wyniosły po marcu około 125,2 mld zł, czyli nieco ponad 19 proc. planu, podczas gdy wydatki sięgnęły 194,5 mld zł (ponad 21 proc. planu). Innymi słowy – budżet od początku roku działa na wyraźnym deficycie, a tempo jego narastania jest szybsze, niż wynikałoby to z upływu czasu.

Na pierwszy rzut oka sytuację ratują rosnące wpływy podatkowe. Dochody z VAT wyniosły 86 mld zł (wzrost o 2 proc. rok do roku), z akcyzy 22 mld zł (wzrost o 12,7 proc.), a z CIT ponad 29 mld zł, co oznacza wzrost aż o 15 proc. rdr. W przypadku CIT to efekt m.in. podwyższenia stawki dla banków do 30 proc. Jednocześnie jednak uwagę zwraca słabość wpływów z VAT – kluczowego źródła dochodów budżetowych – które rosną znacznie wolniej niż cała gospodarka.

Najbardziej niepokojący jest jednak ujemny wynik podat-



Budżet na 2026 r., zakładający deficyt na poziomie niemal 272 mld zł, już na starcie znalazł się pod presją | fot. AdobeStock/d

ku PIT, który wyniósł minus 31,1 mld zł. To efekt zmian w systemie finansowania samorządów, ale jednocześnie dodatkowe obciążenie dla budżetu centralnego.

Ekonomiści zwracają uwagę, że struktura dochodów nie daje powodów do optymizmu. Wzrost wpływów wy-

nika w dużej mierze z decyzji administracyjnych – podwyżek podatków lub zmian systemowych – a nie z trwałego przyspieszenia aktywności gospodarczej. Tymczasem wydatki pozostają wysokie i sztywne. Najwięcej środków pochłonęły m.in. ZUS (41,7 mld zł), obrona narodo-

wa (24,2 mld zł) oraz obsługa długu (15,3 mld zł), która już teraz realizuje 17 proc. rocznego planu.

Krytycznie sytuację ocenia ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, który wskazuje, że narastający deficyt to efekt strukturalnego problemu po stronie dochodów.

Jego zdaniem wpływy z VAT pozostają piętą achillesową systemu, a ich dynamika nie nadąża ani za wzrostem PKB, ani inflacją. Polityk zwraca również uwagę na rosnący dług publiczny i coraz wyższe koszty jego obsługi, które w tym roku mogą przekroczyć 100 mld zł.

Kuźmiuk idzie dalej, sugerując, że państwo traci kontrolę nad ściągalnością podatków. W jego ocenie mamy do czynienia z „politycznym przyzwoleniem na niepłacenie podatków”, co dodatkowo pogłębia nierównowagę fiskalną.

Niezależnie od politycznych ocen jedno jest pewne – budżet na 2026 r., zakładający deficyt na poziomie 271,7 mld zł, już na starcie znalazł się pod presją. Jeśli obecne tempo się utrzyma, rząd będzie musiał albo ograniczyć wydatki, albo szukać nowych źródeł dochodów. W przeciwnym razie rosnący deficyt i dług mogą szybko stać się jednym z głównych problemów gospodarczych kraju.

Polacy coraz więcej odkładają na dodatkową emeryturę

ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE \ Pracownicze plany kapitałowe (PPK) przekroczyły kolejny kamień milowy. Ich aktywa to już 50 mld zł, a partycypacja wynosi 60 proc. Tymczasem jeszcze na koniec grudnia 2025 r. wartość aktywów netto zgromadzonych w PPK wynosiła 45,06 mld zł. W opinii ekspertów to symboliczna granica, która potwierdza dynamiczny rozwój programu zainicjowanego przez rząd PiS i rosnące znaczenie długoterminowego oszczędzania wśród Polaków.

Według ekspertów ubiegły rok jasno pokazał, że systemy emerytalne zabezpieczone aktywami stają się coraz istotniejszym filarem oszczędności Polaków, a odkładanie w nich środków po prostu się opłaca. Szacunkowe wyliczenia dotyczące tego, ile zyskują uczestnicy PPK, można znaleźć co miesiąc w Biuletynie PPK. Według stanu na koniec marca 2026 r. na rachunku statystycznego uczestnika znajduje się średnio od 12 309 zł do 17 953 zł więcej, niż wpłacił on sam. A to oznacza dla uczestnika PPK od 137 proc. aż do 203 proc. zysku. – Mimo przejściowych

wahań rynkowych wartość aktywów PPK konsekwentnie odrabia spadki, wraca do wcześniejszych poziomów i osiąga nowe rekordy – komentuje Mariusz Jaszczyk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju. – Wzrost aktywów to efekt nie tylko napływu nowych uczestników do programu, lecz także konsekwentnego i skutecznego działania instytucji finansowych, które pomnażają wartość środków, automatycznie dostosowując poziom ryzyka do wieku oszczędzającego. Uczestnik nie musi podejmować żadnych dodatkowych działań, a jego oszczędności

pracują w modelu dopasowanym do etapu życia – zaznacza.

W bieżącym roku aktywa netto PPK wzrosły o 4,95 mld zł, a w skali rok do roku aż o 42,7 proc. W opinii Michała Kolasy, menedżera w Departamencie Analiz PFR, ubiegły rok też był rekordowy w PPK. – W porównaniu z 2024 r. wysokość aktywów była o 49,3 proc. większa – wylicza ekspert. Aktywa PPK rosną prawie nieprzerwanie od momentu rozpoczęcia programu. Ostatni raz ze spadkiem aktywów w ujęciu miesięcznym mieliśmy do czynienia

w październiku 2024 r., a i tak był to spadek niewielkich rozmiarów (-0,7 proc.). Z kolei w ujęciu rocznym, miesiąc do analogicznego miesiąca roku poprzedniego, aktywa netto PPK jeszcze nie odnotowały ujemnej dynamiki.

Zgodnie z definicją OECD emerytury zabezpieczone aktywami to systemy emerytalne, w których aktywa, takie jak akcje, obligacje i nieruchomości, są gromadzone w celu sfinansowania dochodów emerytalnych. Do polskich systemów emerytalnych zabezpieczonych aktywami OECD zaliczają się: OFE, IKE, IKZE, PPK oraz PPE. Polacy

coraz chętniej korzystają z tych możliwości odkładania na emeryturę. – W grudniu 2025 r. wartość aktywów netto OFE wzrosła do 293 mld 534 mln zł, tj. była o 37,8 proc. większa niż rok wcześniej – podkreśla Kolasa. – Warto zwrócić uwagę, że w ujęciu rocznym aktywa OFE rosną od kwietnia 2023 r., a grudniowa dynamika była najwyższa od marca 2024 r. Wartość aktywów netto OFE w grudniu była już bardzo blisko poziomów notowanych przed tzw. reformą z 2014 r. – dodaje.

(MAU)



foto: Wikipedia/d

Willy Brandt

(1913–1992) niemiecki polityk, kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1971 r.

\\ Demokratyzacja rodziny nie oznacza przecież, żeby w rodzinie większością głosów decydować, kto jest ojcem. \\

POLITYKA \ Polityczna droga byłego premiera, w którym wciąż drzemie ogromny potencjał

Kuszenie Morawieckiego

O sporach i dyskusjach w Zjednoczonej Prawicy mówi się od dawna, ale po tym, jak Mateusz Morawiecki wraz ze swoim otoczeniem założył własne stowarzyszenie, krążą plotki o planach rychłego wyjścia byłego premiera z PiS. Choć odcina się on od takich pomysłów, to jednak wiemy na pewno, że jest grono osób, które Morawieckiego nakłaniają do takiego kroku.



Jakub Maciejewski

Kluczowe znaczenie mają dawna pozycja i zasługi Mateusza Morawieckiego. Wieloletni premier dwukadencyjnych rządów, autor sukcesów finansów państwa, tytan pracy i dobry dyskutant w merytorycznych debatach, wiceprezes PiS, o którego poziomie rozumienia poli-

tyki prezes Jarosław Kaczyński wypowiadał się dawniej w samych superlatywach – teraz na piedestale nie stoi. Nie został ani kandydatem prawicy na prezydenta, a w wyścigu po nominację na premiera wyprzedził go prof. Przemysław Czarnek. Każdy, kto był na szczytach władzy, trudno znosi odstawienie na drugi plan, a ambitny Morawiecki czuje się dotknięty jeszcze mocniej.

Zapadnicy czy Sarmaci?

Do tego dochodzi różnica może nie tyle programowa, ile koncepcyjna kształtowania prawicy. Były premier tworzył grupę technokratów w dobrze skrojonych garniturach, przeważnie o prawniczym wykształceniu i w sznycie umiarkowanej chadecji. W tej narracji naprzeciw cywilizowanych polityków miałoby w PiS stać radykałowie spod znaku Przemysława Czarneka czy Janusza Kowalskiego ze swoimi ostrymi hasłami o „OZE sroze” oraz rosnącymi oczekiwaniami wobec Ukraińców i ich państwa. Podział to w Polsce stary jak świat – zachodnie fraki czy zaściankowe kontusze? Patrioci w stylu europejskim czy krasomówczy Sarmaci? Obecnie kierownictwo PiS uznało, że wrażliwość wyborców wymaga większej stanowczości, a dawne kompromisy „technokratów”, np. wobec Unii Europejskiej, dyskwalifikują ich w oczach większości wyborców.

Nutą kompromisu zabrzmiął więc Krzysztof Szczucki z PiS, który byłby skłonny przyjąć nominację wszystkich sześciu kandydatów na sędziów Trybunału Konstytucyjnego, przegłosowanych przez koalicję rządzącą. Między innymi za takie wypowiedzi został zawieszony w prawach członka partii. Politycy z otoczenia Morawieckiego mniej stanowczo sprzeciwiali się też programowi SAFE. Widać wyraźnie, że były premier zbudowałby coś na wzór zachodniej chadecji, choć w realiach polskiej specyfiki. Czar-

nek prowadzi PiS w starym stylu – stanowczo i dosadnie. Te tendencje rozbrzmiewają też w nieoficjalnych rozmowach z rzekomymi koalicjantami – morawiecczycy uśmiechają się do Trzeciej Drogi, a czarnkowcy do Konfederacji.

Kuszenie Morawieckiego

Różnice są bardziej taktyczne, ale w połączeniu z ludzkimi emocjami i słabościami mogą być zagrożeniem dla spójności prawicy. Różnice w koncepcjach między jednymi a drugimi zostały wzięte na tapet salonowych mechanizmów rozbijania PiS. Co rusz pojawia się sondaż czy komentarz, jaki to sukces odniósłby Morawiecki, gdyby założył partię. I tak oto na początku kwietnia SW Research zbadało, że 16 proc. ankietowanych zagłosowałoby na ugrupowanie Morawieckiego odrębne od PiS. Była tam w pytaniu nuta manipulacji, ale efekt nagłówków sprawił, że wrażenie sukcesu Morawieckiego stało się namacalne. 11 kwietnia ten sam SW Research dla portalu Onet przekonywał, że 14 proc. wyborców przewiduje połączenie sił Morawieckiego i Władysława Kosiniaka-Kamysza, a ponad połowa nie ma sprecyzowanego zdania. Gdy więc na początku kwietnia w Jasionce lider PSL odbył debatę z Morawieckim, komentatorzy, którzy wieszczili „wyciągnięcie” Kosiniaka-Kamysza z koalicji rządzącej, ewidentnie się mylili – to Morawiecki miał być wyłuskany z największej partii opozycyjnej.

Zdaniem rozmówcy „Gazety Polskiej Codziennie”, blisko związanego z Morawieckim, gdyby był premier zapowiedział utworzenie nowego ugrupowania, to z klubu poselskiego PiS wyszłoby ponad 40 osób. Co innego mówi jedna z osób, przypisywana do grona tej czterdziestki: „Wcześniej może i rozważałem taką opcję, ale teraz to już bez znaczenia” – mówi „Codziennej” parlamentarzysta z wy-

rażnym sceptycyzmem. Deklarowana liczba, jakakolwiek by była, jest większa niż faktyczna liczba odważnych. Bojowa praktyka polityki III RP wskazuje, że ostateczne decyzje i rozłamy spora kosztują – przykład PJN, w której Paweł Kowal, Paweł Poncyłjusz i Joanna Kluzik-Rostkowska zapowiadali PiS w wersji light, a skończyli jako gwardziści Donalda Tuska, to niejedyny przypadek, gdy posłów przerosła presja reakcji na własne odejście.

„Mateuszu, prowadź!”

Jeśli jednak wokoło rozgłasza się przesadzone szacunki wobec perspektyw Morawieckiego, to jak lider technokratów miałby nie odczuwać politycznych pokus? Zwłaszcza że w życiu publicznym niemal każdy gracz ocenia wyżej swoje kompetencje i zasięgi, niż jest w rzeczywistości, a mniej docenia infrastrukturę swojego zaplecza: markę partii, jej fundusze, struktury terenowe, przyzwyczajenie elektoratu. To PiS stworzyło Morawieckiego, nie odwrotnie – ale przetłumaczcie to liderowi, któremu otoczenie roztacza wizję własnej wielkości, nie jest łatwe. I tu dochodzimy do ostatniego czynnika – ambitne otoczenie byłego premiera, ludzie z faktyczną wiedzą i zasługami, zepchnięci nieco w cień przez aktywnych członków takich jak Tobiasz Bocheński, Patryk Jaki czy Janusz Kowalski, oddziałują na Morawieckiego mocno. Wiara w wybitność czy ponadprzeciętność byłego premiera jest w jego frakcji dość powszechna. „My zrobimy to lepiej” – nie ma wątpliwości człowiek z otoczenia byłego premiera, z którym rozmawialiśmy. Chodzi o wizerunek partii, proponowanie nowoczesnych rozwiązań, pozyskanie bardziej centrowego elektoratu i budowanie zdolności koalicyjnej. Słowem: wiceprezesa PiS wąskie grono naciśka na wyjście. Sam lider miał być na to zdecydowany w wa-

riancie przegranej Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich – stało się inaczej.

Ile partii na prawicy?

Czy Mateusz Morawiecki ma prawo czuć się w PiS poobijany? Nadal pozostaje twarzą PiS, choć nie on nadaje kierunek medialnej kampanii. Na pewno chciałby więcej, choć Przemysław Czarnek wyciągnął do niego rękę ze szczerymi intencjami podczas swojej mowy inauguracyjnej premierowską kampanię. Jednak wielu działaczy, a także wyborców PiS jest znużonych realiami swojej partii, w której powtarzane jak mantra slogany o jedności mają wystarczyć za przebojowość i dynamikę poszczególnych członków. Faktycznie są i tacy na prawicy, którym wystarczy zacytować jedno zdanie z przemówienia śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego z Tbilisi i gorąco perorować przeciwko nielegalnym imigrantom, by poczuć się godnym przedstawicielem Polaków. Sceptycy często ulegają narodowemu narzekactwu, skoro jednak w partii powstają nowe projekty, prof. Piotr Gliński organizuje konwencje i debaty programowe, a w obrębie struktur Bocheński i Jaki potrafią zorganizować głośną medialną akcję „Zmień nasze zdanie” w stylu Charliego Kirka.

Last but not least, która to by była partia na prawicy? Zjednoczony blok fanatyków Tuska miałby w 2027 r. rywalizować z czterema rodzajami prawicy, z których w dodatku część jest elementem gry koncesjonowanego buntu III RP? Kuszenie Morawieckiego ostatecznie nie wydaje się skuteczne, ale nie zdziwmy się jego kolejnym odsłonom: życzliwemu materiałowi w TVN, ciepłym słowom od antypisowskich komentatorów, jeszcze kilku optymistycznym sondażom. Same apele o „jedność w PiS” nie brzmią jak wystarczająca propozycja.



**Fundacja
Pomnik
Ofiar Katynia**

**Prosi
o wsparcie
idei budowy
Pomnika**

**PKO Bank Polski S.A.
(PLN)**

78 1020 2906 0000 1102 0218 1915

www.pomnikofiarkatynia.pl





Lech Kaczyński

w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z czerwca 2008 r.

\\ Gwiazdowie cieszyli się wielkim prestiżem w grupie robotniczej, mieli liczne kontakty w Warszawie. Bywali na moich wykładach. Ich energia bardzo pomogła nabrać Wolnym Związkom Zawodowym rozmachu. \\

PUBL...

13

URODZINY GDAŃSKIEGO OPOZYCJONISTY \ Andrzej Gwiazda obchodził 91. urodziny. Wszystkiego najlepszego, Legendo!

Gwiazda, miałeś rację!

Andrzej Gwiazda nie zrobił wielkiej kariery w polskiej polityce. Solidarność jest pewnie jego trudną miłością. Czy kojarzą jego nazwisko maturzyści, studenci i tzw. młodzi, wykształceni z wielkich miast? Nie można być pewnym. Stuprocentowo pewne jest, że mamy w Polsce dość spore grono osób, które doskonale rozumie hasło: „Gwiazda, miałeś rację!”. Pewne jest też, że wokół małżeństwa Joanny i Andrzeja Gwiazdów powstała jedna z najważniejszych, antyliberalnych i antykomunistycznych opowieści o Polsce przepoczwarczającej się z PRL w III RP.



Krzysztof Wołodźko

14 kwietnia Andrzejowi Gwiazdzie stuknęło 91 lat. Stawa na horyzoncie, pozostaje więc mieć nadzieję, że sto świeczek na torcie jeden z najważniejszych liderów pierwszej Solidarności zdmuchnie w lepszej Polsce. Ktoś powie, że więcej dziś powodów do zmartwień niż płonnych marzeń, ale Gwiazda niejedne już przeszedł tarapaty.

Różne idealizmy

Jest świadkiem epoki w naszych dziejach, świadkiem arcy-polskim: urodzony cztery lata przed II wojną światową, dzieciństwo spędził w kołchozie w sowieckim Kazachstanie. Później Gdańsk, z którym związał całe swoje życie, studia i praca na tamtejszej politechnice, następnie praca w Zakładach Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor”. I coraz radykalniejsze zaangażowanie w działalność antysystemową: od strajków grudniowych, przez Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża i Solidarność, po opór wobec magdalenkowo-okrągłostołowego układu. Dla władz PRL Gwiazda stał się problemem. Okazało się, że nie tylko dla nich: narastające w latach 80. konflikty z Lechem Wałęsą, niezgoda na balcerowiczowską transformację miały go wygumkować z polskiej historii. Demiurgowie przemian, beneficjenci ustrojowego przepoczwarczenia chcieli go przemilczeć i zamilczeć. W początkach lat 90. zaangażowano w to nawet Solidarność. A przecież słynne hasło: „Gwiazda, miałeś rację!”, które powstało jeszcze w czasach PRL, przebiło się do świadomości społecznej. I po-

zostało nie tylko jako świadectwo przenikliwości gdańskiego opozycjonisty, ale jako symbol oporu, jednoczącego bardzo różnych nieraz ludzi i środowiska, którym nie podobał się kraj zbudowany przede wszystkim dla byłych towarzyszy szmaciaków i ich staronowych kumpi, przed 1989 r. pełniących obowiązki (PO) demokratycznej opozycji.

Istnieją różne rodzaje idealizmu. Jest idealizm chorowity, oparty na głupocie i naiwności, który czyni z ludzi zakładników marnych spraw. Jest idealizm, który z czasem wyradza się w skrajną interesowność, ale wciąż uwielbia szermować wielkimi hasłami. Jest też idealizm dwóch lewych rąk – ludzi, którzy mają najlepsze chęci i chętnie zbawiliby cały świat, ale sami nie zawiążą nawet sznurowadeł. Jest wreszcie idealizm pragmatyczny, czy może pozytywistyczny, pewnie podszyty goryczą, czasem w połataną marynarcę, ale świadomy swego, nieprzekupny, bezinteresowny, choć rzeczowy. Idealizm po przejściach. Z taką postawą kojarzy się Andrzej Gwiazda czy szerzej: małżeństwo Joanny i Andrzeja Gwiazdów, którzy nie dali się przekupić liberalno-postkomunistycznym elitom III RP, choć byłiby pewnie dla nich cennym nabytkiem.

Gwiazdowie poszli swoją drogą

Gdyby w odpowiednim momencie złożyli wiernopoddacę hołd Lechowi Wałęsie, gdyby w początkach przemian swoje świetne pióra oddali na służbę „Gazety Wyborczej”, gdyby obłowili się na złodziejskiej prywatyzacji, gdyby tańczyli, jak grali architekci globalnego „społeczeństwa obywatelskiego” i sponsorzy polskiej polityki z niemieckich think tanków, gdyby po 10 kwietnia 2010 r. rechetali na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie wraz z ośmielonym przez



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

liberalne media plebsem, gdyby w 2015 i 2023 r. uśmiechali się do wspólnych zdjęć z Bronisławem Komorowskim i Donaldem Tuskiem – dziś klaskałyby im salony, a Kuba Wojewódzki ścisłałby im kordialnie dłonie. Na szczęście historia oszczędziła nam takiej podłostki. A ściślej – to Andrzej Gwiazda miał dość siły, by pozostać outsiderem, znakiem sprzeciwu wobec staro-nowej elity III RP. Wierność niejednokrotnie wykpionym i zdradzonym ideałom „sentymentalnej panny S.” sprawia, że w ustach Joanny i Andrzeja Gwiazdów wciąż autentycznie brzmi dawno postawiona przez nich kwestia: „Dlaczego przetrzęcnie kręgosłupa pierwszej Solidarności i pogwałcenie woli narodu było warunkiem zmiany systemu? To pytanie ciągle stawiamy i wciąż szukamy na nie odpowiedzi. Jest to ważne pytanie dla czasów współczesnych i dla przyszłości”.

Byłoby bzdurą twierdzić, że Gwiazdowie łatwo zdobyli sobie posłuch na prawicy po przełomie ustrojowym. Jednych raz ich pryncypialny antykomunizm i antywałęsizm, drudzy uważali ich po prostu za socjalistów, którzy niczego nie rozumieją ze

wspaniałości balcerowiczowskiej transformacji. Jest w tym pewna prawidłowość: przez lata, przez dekady wśród starszych od siebie spotykałem ludzi, którzy przyznawali, że „kiedyś nie zgadzałem się z surową oceną Wałęsy wyrażaną przez Gwiazdę, ale przejrzałem na oczy”. Z kolei wśród moich rówieśników częściej pojawia się inna postawa: „Kiedyś uważałem Gwiazdów za ludzi, którzy niczego nie rozumieją z przemian rynkowych, dzisiaj aż za dobrze widzę ekonomiczną bezwzględność obcego kapitału wobec Polski”. Po długich, zbyt długich latach łatwiej ludziom dostrzec, że hasło: „Gwiazda, miałeś rację!”, spełniło się w obu sprawach: inteligent techniczny starej daty, polityczny outsider dostrzegali i słusznie przestrzegali zarówno przed politycznymi, jak i ekonomicznymi aksjomatami, na których oparto III RP.

Co zrobimy z tym dziedzictwem?

„Straszeni mieszczańskie” zawsze widzą rzeczy osobno, a później albo wołają, że „byli głupi”, albo żalą się wniebogłosy, gdy kułakiem dostaną od systemu, który budowali, lub w z klapkami na oczach siebie i innych ciągną w zaparte w przepaść. Gwiaz-

da miał rację zarówno wtedy, gdy przestrzegał przed układami, które zbudowały liberalno-postkomunistyczną klasę polityczną, jak i wówczas, gdy próbował uświadamić, że majątek narodowy i gospodarka narodowa, nawet obciążone PRL-owskim dziedzictwem, to nie jest coś, co trzeba masowo i tanio wyprzedać. Gdy dzisiaj Donald Tusk i jego pomagierzy polityczni mówią o „patriotyzmie gospodarczym”, możemy się zaśmiać szyderczo. Ale warto sobie uświadomić, że oni „mówią Gwiazdą”. I to nie Gwiazdą, który po kryzysie 2008 r. naczytał się modnych autorów i „przejrzał na oczy”. Wszak bardzo wielu polskich inteligentów, brylujących dziś na salonach medialnych, tak właśnie miało. Dziś ultra- i lumpenliberałowie „mówią Gwiazdą” (choć mało z ich paplaniny wynika) z czasów przełomu ustrojowego.

Kto ma wątpliwości, niech zerknie do publicystyki Gwiazdów ze stworzonego przez nich miesięcznika „Poza Układem”, wydawanego w latach 1989–1997. To język twardy wobec właściwie każdego aktora mutującej wówczas sceny ustrojowej. W 1991 r. Joanna Gwiazda pisała: „Rozwiązana PZPR nie stanowiłaby już realnego zagrożenia, gdyby nie rak agenturalnych powiązań we wszystkich dziedzinach życia społecznego. (...) Obrzydzenie budzi premiowanie hipokrytów, którzy wprost z gabinetów pierwszych sekretarzy przenieśli się do kościelnej kruchty. (...) Komunizm podobno sam popełnił samobójstwo i być może już jest politycznym trupem, ale pozwolić mu gnić we własnym domu – to zadziwiająca lekko-myślność”. Po dekadach można się tylko gorzko uśmiechnąć: postkomuniści nawet jako polityczne zombie są nader przydatni dla Koalicji Obywatelskiej. Włodzimierz Czarzasty jako podwykonawca woli Donalda Tuska udowodnia to niemal dzień w dzień.

Andrzej Gwiazda ma swoje lata. Nie zostanie już premierem ani prezydentem III RP. Nie zostanie też, na szczęście, „autorytetem moralnym” liberalno-postkomunistycznych salonów. Coraz bardziej to od nas zależy, co zapamiętamy z dziedzictwa małżeństwa gdańskich opozycjonistów. I czy przekażemy dalej to proste, ale cholernie mocne w swoim przekazie hasło: „Gwiazda, miałeś rację!”.



NAGRODA \ Michał Stochel został Młodym Muzykiem Roku 2026. Akordeonista z Zarebek zwyciężył w ogólnopolskim konkursie organizowanym co dwa lata, promującym najzdolniejszych uczniów szkół muzycznych i zachęcającym młodych artystów do rozwijania talentu. Zdobył także nagrodę publiczności. W czerwcu będzie reprezentował Polskę podczas Eurowizji dla Młodych Muzyków w Erywanii.

KSIAŻKA \ Przed nami XXXI Targi Wydawców Katolickich

Święto Dobrej Książki w sercu Warszawy

Dziś w Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie ruszają Targi Wydawców Katolickich. Przez cztery dni – od 16 do 19 kwietnia – będzie to miejsce spotkań autorów, wydawców i czytelników, a także debat, projekcji filmowych i wydarzeń towarzyszących.

Anna Krajkowska

X XXI edycja Targów Wydawców Katolickich – jednego z najważniejszych wydarzeń literackich o tym profilu w Polsce – zgromadzi ok. 80 wystawców i tysiące publikacji religijnych.

– Książka pełni funkcję wernego towarzysza codziennych zmagani duchowych i intelektualnych. Pomaga poznawać współczesny świat, rozwijać osobiste doświadczenia religijne i umacniać wiarę – podkreśla ks. Roman Szpakowski, dyrektor targów.

Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem Roku Duszpasterskiego „Uczniowie – misjonarze”. Wpisuje się także w obchody Roku św. Franciszka z Asyżu – w 800. rocznicę jego śmierci – oraz w jubileusz 70-lecia Ślubów Jasnogórskich i Rok bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej.

Targi rozpoczną się w czwartek 16 kwietnia. Choć Arkady będą otwarte dla zwiedzających już od godz. 10, oficjalna inauguracja zaplanowana została tradycyjnie na południe w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego. Wtedy także ogłoszone zostaną wyniki nagrody Feniks 2026.

Program targów obejmuje blisko 150 wydarzeń – od



Targi potrwać cztery dni – od 16 do 19 kwietnia – i każdego dnia będą otwarte w godz. 10–18.30 (w ndz. do 17.30) | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

debat i prezentacji po spotkaniach autorskie i pokazy filmowe. W piątek w sali kinowej Zamku Królewskiego zostanie pokazany film „Tętno 3” autorstwa Jana Sobieirańskiego oraz dobrze znanego naszym Czytelnikom i widzom Republiki z programów podróżniczych Stefana Czernieckiego. To kolejna odsłona dokumentu podejmującego temat konsekwencji aborcji i osobistych dramatów, ale także pokazującego możliwość wyjścia z kryzysu.

Jak co roku dużym zainteresowaniem cieszyć się będą spotkania na stoisku wydawnictwa Białe Kruk zaplanowane od piątku do niedzieli. Obecni będą tam m.in.: ks. prof. Janusz Królikowski, dr Adam Sosnowski, ks. prof. Robert Skrzypczak, Jolanta Sosnowska, Adam Bujak, prof. Wojciech Roszkowski, prof. Wojciech Polak oraz prof. Stefan Ciara.

Intensywnie zapowiada się sobotni program targów. Wśród wydarzeń znajdzie się rozmowa poświęcona śp. ks. Piotro-

wi Pawlukiewiczowi z udziałem ks. Bogusława Kowalskiego, który od lat przyciąga publiczność swoją bezpośredniością i poczuciem humoru. Warto zwrócić uwagę także na propozycję Rosikon Press dotyczącą historii Koptów i obecności chrześcijaństwa w Egipcie, z udziałem Grzegorza Górnego i Janusza Rosikon.

Wieczorem w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego odbędzie się gala wręczenia nagrody Feniks 2026. To już 29. edycja wyróżnienia przyznawanego najważniejszym publika-

com religijnym. Uroczystości uświetni koncert Anny Marii Adamiak.

Ostatni dzień targów przyniesie kolejne spotkania autorskie, w tym spotkanie z Anną Gołędzinowską, która opowie o swojej drodze nawrócenia. Niedziela to także czas spokojniejszego zwiedzania i ostatnia okazja do odwiedzenia stoisk.

Oprócz książek ważną częścią programu pozostają filmy i wystawy. W sali kinowej prezentowane będą dokumenty poświęcone historii Polski XX w., dziejom Kościoła oraz pontyfikatowi Jana Pawła II. Równolegle przygotowano wystawy przypominające postać Stefana Wyszyńskiego – jego życie, nauczanie i rolę w historii Polski. Wśród nich znalazły się ekspozycje: „Per Mariam – Soli Deo”, „Ukochana – Obdarowana – Wybrana” oraz „Droga życia Wyszyńskiego”.

Targi potrwać cztery dni – od 16 do 19 kwietnia – i każdego dnia będą otwarte w godz. 10–18.30 (w niedzielę do 17.30). Wstęp pozostaje symboliczny: dzieci i młodzież oraz seniorzy zapłacą 1 zł, bilet dla dorosłych kosztuje 5 zł, w tej samej cenie dostępny jest bilet dla całej rodziny (rodzice z dziećmi do lat 18), a karnet na wszystkie dni – 10 zł. Bezpłatnie wejdą m.in. dzieci do lat 7 (pod opieką dorosłych).

Rozmarzona opowieść o przyjaźni

KINO \ To film, który nie krzyczy – tylko cicho opowiada. Płynie jak spokojny potok, prowadząc widza przez świat dziecięcych marzeń, emocji i nadziei. „Arco” to jedna z tych historii, które trafiają do serca delikatnością.

W piątek na ekrany kin wchodzi „Arco” – francuska animacja w reżyserii Ugone Bienvenu, która zdążyła już zachwycić widzów na całym świecie i zdobyć najważniejsze nagrody branżowe, z Kryształem w Annecy na czele. Ale to nie trofea są tu najważniejsze. Najważniejsze jest to, co dzieje się między bohaterami – i w nas, kiedy poznajemy tę historię.

To opowieść o dwojgu 10-letnich dzieci. Arco, chłopiec z przyszłości, trafia do świata Iris – dziewczynki żyjącej w technologicznej rzeczywistości roku 2075. Spotykają się przypadkiem, ale szybko okazuje się, że ich przyjaźń ma w sobie coś niezwykłego. Są w niej ciekawość, zachwyt i czułość, jakiej dziś często brakuje.

Film jest „rozmarzony” – przypomina opowieść snu-

tą wieczorem; taką, której słuchają dzieci, ale i dorośli odnajdują w niej dużo dla siebie. Trochę jak w książkach Jana Brzechwy o Panu Kleksie – gdzie fantastyka była nie tylko przygodą, ale też sposobem mówienia o sprawach ważnych. I właśnie to w „Arco” zwraca uwagę – dzieci nie są tu dodatkami ani pretekstem do historii. Ich emocje traktowane są po-

ważnie, z uważnością i szcunkiem. To, co przeżywają, nie jest „małe” tylko dlatego, że są małe.

Ta opowieść płynie łagodnie, ale nie nuży. Są w niej ruch, przygoda, delikatne napięcie – wszystko podane tak, by nie zagłuszyć treści. Film wypełnia przepiękną muzyką, która we właściwym tempie prowadzi historię, dodaje jej koloru dźwiękiem i dzia-

ła na wyobraźnię. Warto też zwrócić uwagę na polski dubbing – bardzo naturalny i pozbawiony krzyku. Dialogi są świetnie słyszalne, ale nie dominują nad całością; pozostają częścią tej harmonii, w której każdy element ma swoje miejsce.

Tęcza, obecna w filmie, to znak marzeń, dziecięcej wyobraźni i wiary w to, że świat może być lepszy. I taki właśnie jest „Arco”: kolorowy, ale nie krzykliwy; poetycki, ale nie oderwany od życia. Czuli i spokojni jak opowieść, do której chce się wracać.

(AnKraj)



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23.20 | TVP1

FILM DOKUMENTALNY

„ENZO FERRARI. CZERWONY I CZARNY” \ Opowieść o człowieku, którego nazwisko stało się legendą motoryzacji. Dokument pokazuje drogę Enza Ferrariego od pasji do wyścigów, po stworzenie jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek świata.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 16 KWIETNIA 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:20 Zaraz wracam - serial
08:55 Ranczo (5) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz (119) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 To się oplaca
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Złoty chłopak - serial

15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
17:55 Klan (4696) - serial
18:20 Zaraz wracam - serial
18:55 Akcyjowa 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Omnibus - szybcy

i mądrzy - teleturniej
21:00 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
21:20 Ojciec Mateusz - serial
22:20 Sprawa dla reportera
23:20 Enzo Ferrari. Czerwony i Czarny - dok.
00:30 Głina. Nowy rozdział (5) - serial
01:30 Szybki jak śmierć - film sens., Portoryko/USA 2018

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:40 Dzień z życia artysty
12:15 Którędy po sztukę
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Panna młoda (71) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (881) - serial

15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (72) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3359) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3360) - serial
20:40 Super Gary. Gotuj z Bosacką! - mag.

21:15 Tak to leciało! - teleturniej
22:15 Niepewne sytuacje - pr. rozryw.
22:45 Syn (13) - serial
23:35 Syn (14) - serial
00:25 Rodzinka.pl (307) - serial
01:00 Znajdę cię - dramat obyczajowy, Polska/USA 2019
03:05 Akcyjowa 38 - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (230) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (231) - serial
09:30 Trudne sprawy (1036) - serial
10:30 Trudne sprawy (1037) - serial
11:35 Gliniarze (718) - serial
12:35 Gliniarze (719) - serial
13:35 Gliniarze (720) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1548) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1145) - serial
17:00 Gliniarze (1185) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4197) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:35 Sport, pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej

20:30 Farma - reality show
21:30 Nasz nowy dom - reality show
22:55 Wróć do mnie - komedia romantyczna, USA 2022, reż. Jason Orley, wyk. Charlie Day, Jenny Slate, Scott Eastwood
01:25 Sortownia (6) - serial
02:30 Pitch Perfect - komedia muzyczna, USA 2012

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe

12:30 Republika dzień - serwis informacyjny
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis informacyjny
13:40 Republika dzień
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:10 Republika dzień - serwis informacyjny
15:35 Klub sportowy
15:40 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłoś Kłeczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (115) - serial
07:00 Nash Bridges (116) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (16) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
10:00 Triumf miłości (109) - serial
11:00 Triumf miłości (110) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem

(55) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (80) - serial
14:00 Przepis na zbrodnię (18) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (693) - serial
16:00 Ranczo (125) - serial
17:00 Ranczo (126) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (983) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (984) - serial
20:00 Masz ci los! - komedia, Polska 2023,

wyk. Michał Sikorski, Piotr Głowacki, Sonia Bohosiewicz
21:55 Zakonnica w przebraniu 2 - komedia, USA 1993
00:00 Jeszcze raz - komedia romantyczna, Polska 2008
02:00 Dzielnica strachu (455) - serial
03:00 Lombard. Życie pod zastaw (979) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Dzielna niewiasta
09:00 Na zdrowie
09:20 Bóg z nami
09:30 Warkocz królowej Wisty
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:25 Myśląc Ojczyzna
11:35 Przyroda i ludzie
12:00 Regina Coeli
12:03 Informacje dnia
12:20 Katolicy a tożsamość

Europy - wykłady
12:50 Mateczniki Polskości
13:00 Blask prawdy
13:30 Msza święta
14:30 Lubieszów - rep.
15:00 Po stronie prawdy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Z wędka nad wodę
16:35 Sól ziemi
17:05 Akademia pro-life
17:30 Odpowiedzialni za Kościół
18:00 Regina Coeli
18:05 Informacje dnia

18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
22:45 Zniewolenie - felieton
23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.



ZESKANUJ
KOD I ZAMÓW



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

Biblia Edukacyjna
Prezent, który zostaje na całe życie



**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**





fot. Fotomag/Gazeta Polska

TRZECI MECZ POLEK BEZ WYGRANEJ

MUNDIAL 2027 KOBIET \ Piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Gdańsku z Irlandią 2:3 (1:2) w trzeciej kolejce dywizji A Ligę Narodów. Rozgrywki te są jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027. W marcu Polska zremisowała z Holandią 2:2 i przegrała z Francją 1:4.

LIGA MISTRZÓW \ Barcelona odpadła z rozgrywek mimo wygranej w Madrycie 2:1 z Atlético

Puchar Mistrzów nie dla Polaków

Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny nie wygrają w tym sezonie Ligi Mistrzów. Ich Barcelona już w ćwierćfinale rozgrywek odpadła z dalszych gier, wyeliminowana przez Atlético Madryt. Katalończycy byli wyraźnie lepsi i wygrali wyjazdowy mecz 2:1, ale nie odrobili strat z pierwszego meczu, przegranego na Camp Nou 0:2. Nie wiadomo, czy Lewandowski zagra jeszcze kiedykolwiek w Champions League...

Artur Szczepanik

144 mecze, 109 goli i 27 asyst – to dotychczasowy dorobek Roberta Lewandowskiego w Lidze Mistrzów. Właśnie waga się losy Polaka. Nie wiadomo wciąż, czy zostanie on w Barcelonie na przyszły sezon. Być może nie będzie musiał się zżegnać ze swoimi ulubionymi rozgrywkami, bo interesuje się nim AC Milan, który najprawdopodobniej zagra w przyszłorocznej edycji Champions League. Inne opcje rozpatrywane przez Polaka to wyjazd do Chicago Fire lub jednego z klubów saudyjskich.

Losy „Lewego” rozstrzygną się w najbliższym czasie. Zatrzymanie go nie jest priorytetem dla Barcelony, ale prezydent Joan Laporta bardzo ceni Polaka nie tylko za gole, lecz także za to, co wnosi on do zespołu poza boiskiem. Według niego nie ma w klubie większego profesjonalisty niż kapitan reprezentacji Polski. Laporta nie wyklucza kolejnej rocznej umowy dla Le-

wandowskiego, który chętnie by został w stolicy Katalonii, gdzie znakomicie czuje się jego rodzina.

Zwycięstwo w Lidze Mistrzów było dla Barcelony priorytetem na ten sezon. Na wygraną w tych rozgrywkach klub czeka od 2015 r. Barça będzie musiała się jednak zadowolić jedynie kolejnym triumfem w Primera División, gdzie pewnie zmierza po tytuł mistrza Hiszpanii.

Gdzieś daleko za jej plecami sklasyfikowane jest Atlético, które w lidze dwa razy przegrało z Barceloną, ale za to wyeliminowało ją z Pucharu Króla, a teraz także z Champions League.

Barcelona znajdowała się w trudnym położeniu przed rewanżem na Estadio Metropolitano. Mimo to drużyna Lewandowskiego (wszedł na boisko w 68. minucie) i Szczęsnego (był rezerwowym) prowadziła już od piątej minuty. Piłkę na własnej połowie stracił Francuz Clément Lenglet. Ferran Torres podał do Lami-



Robert Lewandowski w meczu z Atlético na murawie pojawił się w 68. minucie meczu
| fot. Albert Gea/Reuters/Forum

ne'a Yamala, który pokonał argentyńskiego bramkarza Juanę Musso. W 24. minucie Dani Olmo asystował przy голу Torresa na 2:0.

Atlético wygrało jednak w dwumeczu, gdyż pomocnik Marcos Llorente w 31. minucie dośrodkował do Nigeryjczyka

Ademoli Lookmana, który zdobył bramkę na 1:2.

– Bardzo doceniam to, co zobaczyłem. Zrobiliśmy to, co mogliśmy. Stworzyliśmy wiele szans. Powinniśmy je wykorzystać. Pod tym kątem na pewno byliśmy lepsi od Atlético, ale jest jak jest i musimy

to zaakceptować – powiedział trener Barcelony Hansi Flick.

Druga połowa była bardzo emocjonująca, jednak nadzieje Barcelony zniweczyła czerwona kartka dla obrońcy Erica Garcíi, który sfaulował rywala wbiegającego na tzw. czystą pozycję.

Według kontuzjowanego Raphinha rewanż na Metropolitano był kradzieżą, a Brazylijczyk negatywnie ocenił pracę arbitra, który nie poddyktował w pierwszej połowie ewidentnego rzutu karnego dla Barcelony.

Atlético awansowało do półfinału Ligi Mistrzów pierwszy raz od sezonu 2016/2017. Zespół trenera Diega Simeone w 2014 i 2016 r. przegrał z Realem Madryt w finale Champions League.

W drugim wtorkowym ćwierćfinale Liverpool przegrał na Anfield z Paris Saint-Germain. W tym meczu padł taki sam wynik jak w pierwszym – mistrz Francji wygrał 2:0. Oba gole strzelił Ousmane Dembélé.

KRZYŻÓWKA

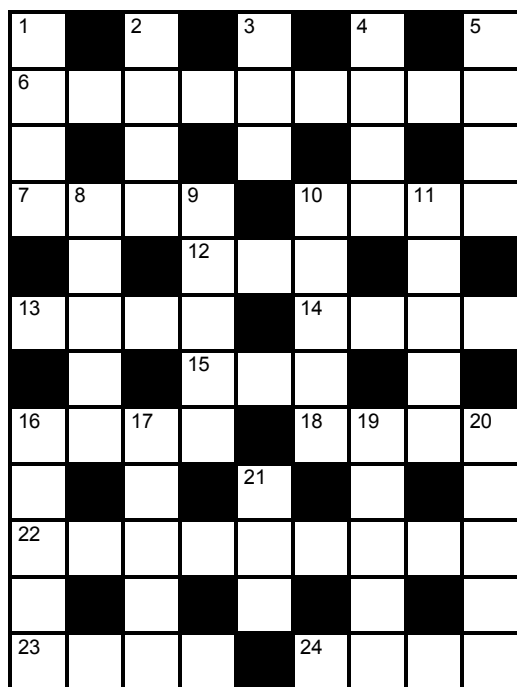
POZIOMO

- 6) książka jak zeszyt
- 7) lżejszy od węgla
- 10) zajęcza noga
- 12) cenna karta
- 13) materiał na welon
- 14) termin w kalendarzu
- 15) mała Aleksandra
- 16) malowany w piosence
- 18) „Panna ...” Wajdy
- 22) żona Perseusza
- 23) bajkowy karzeł
- 24) przysięgłych w sądzie

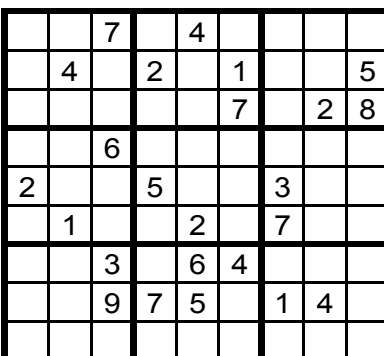
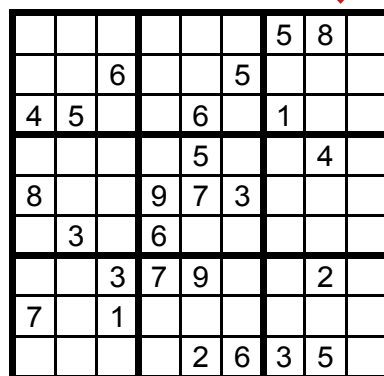
PIONOWO

- 1) zgnite jajko
- 2) lany na andrzejki
- 3) spływa po policzku
- 4) kocie łby
- 5) na głowie kolarza
- 8) uparte zwierzę
- 9) pokój gościnny
- 10) ze stolicą w Chartumie
- 11) dobiera okulary
- 16) codzienny w kasie
- 17) potocznie dźwięk
- 19) Jarocka lub Kwiatkowska

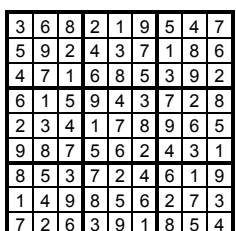
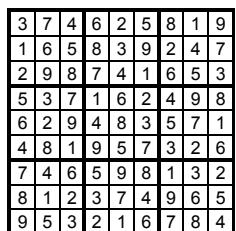
- 20) daw. papieska korona
- 21) część dzieła



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krystof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PJW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.